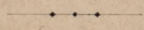




2288

RYS OŚWIATY.





148109

RYS OŚWIATY

I

FUNDUSZÓW EDUKACYJNYCH

W POLSCE,

NAPISAŁ

ALEKSANDER BOSSAKIEWICZ.



KRAKÓW.

G. GEBETHNER I SPÓŁKA.

1886.



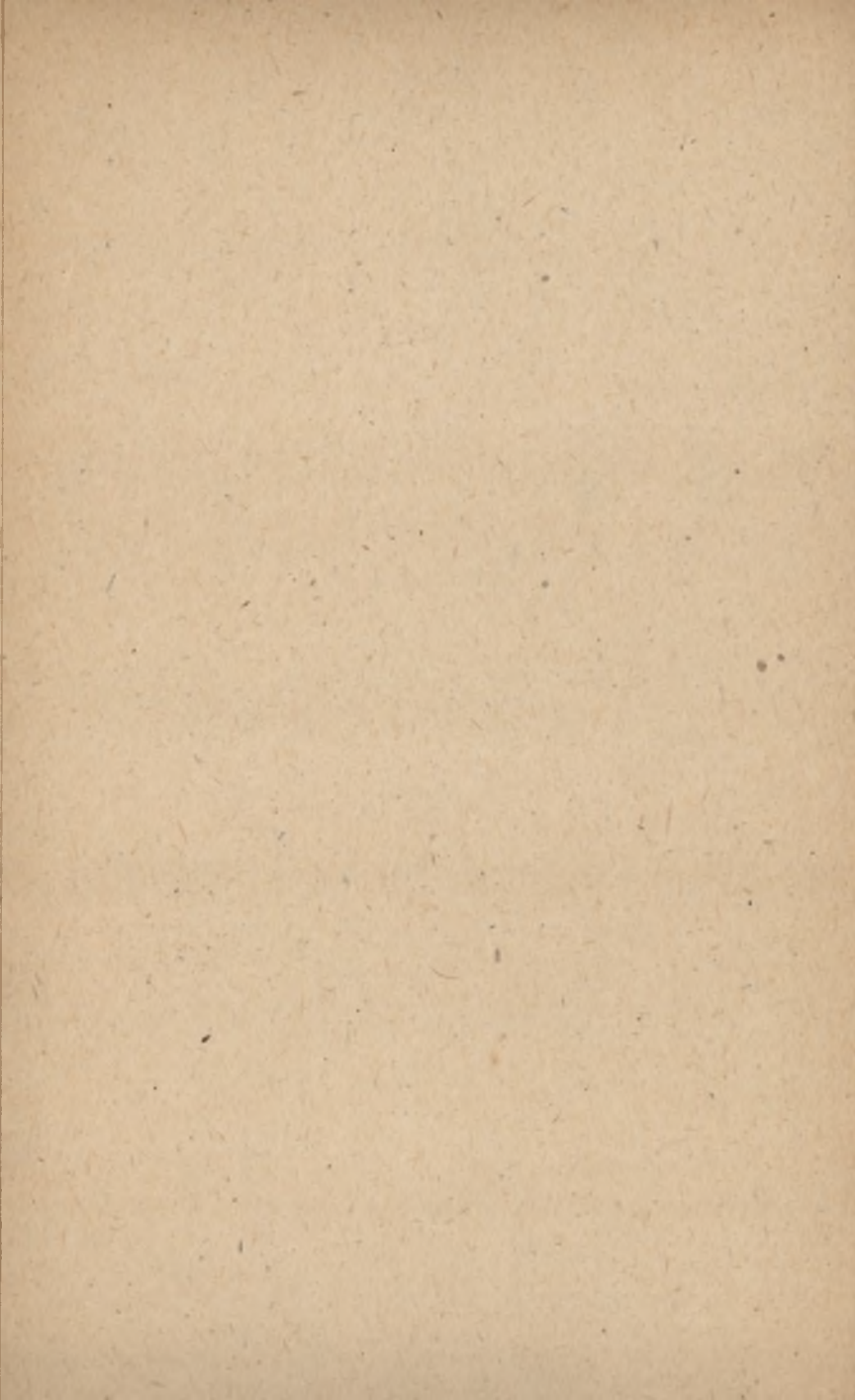
37

278567 BWP

ZRÓDŁA

które w tej pracy pomocą mi były.

-
- | | |
|------------------------------------|--|
| Albertrandy J. | Naruszewicz bis. |
| Baliński. M. | Ossoliński J. |
| Bandtkie J. | Pamiętnik warszawski. |
| Bartoszewicz J. | Pamiętnik naukowy (Lwów). |
| Bohusz. | Przewodnik naukowy i literacki (Lwów). |
| Bentkowski. | X. Putanowicz. |
| Biblioteka Ossolińskich. | Raporty Rady Stanu. |
| Czacki. | Roczniki Towarz. naukowego z uniwersytetem Jagielloń. połączonego. |
| Dmochowski Fr. | Rozmaitości literackie (Lwów). |
| Dziennik Wileński. | Roczniki Tow. warsz. prz. nauk. |
| Dwutygodnik literacki (Kraków). | Soltykowicz. |
| Dziennik literacki (Lwów). | X. Switkowski. |
| Gazeta literacka (Wilno). | Skarbek Fr. |
| Gazeta Prus południowych (Poznań). | Święcki T. |
| Grabowski A. | Tygodnik Wileński. |
| Kollataj H. | Tygodnik literacki (Poznań). |
| Koźmian K. | Tygodnik petersburgski. |
| Janocki. | Wiszniewski M. |
| Lelewel. | Wizerunki i roztrząsania naukowe (Wilno). |
| Łukaszewicz L. | Zdanowicz. |
| Łukaszewicz J. | Żurnaly Ministerstwa narodnawo proswieszczenia. |
| Maciejowski W. | |
| Moraczewski. | |
| Morawski T. | |
| Mecherzyński K. | |
| Niemcewicz J. | |
-



I.

Człowiek w stanie pierwiastkowej natury swojej, dziki osobnik i słaba istota, szedł za popędem wrażliwych a żądnych zmysłów, nie rozumiejąc wcale jakie następstwa wyniknąć dlań mogą, lub jakie znajdzie na drodze zapory; dopiero konieczność utrzymania bytu i potrzeba ochrony zmusiły go poznawać i uczyć się, które płody ziemi jako nieszkodliwe używać mógł dowolnie i jakim sposobem bronić się od napaści: — te są pierwsze, jak się zdaje, zarzewia nauki metodą pogładową i początki oświecenia człowieka samouka, dopokąd stopniowo w następstwie wieków przy tradycyi nie rozwinęło się w nim tętno prawdziwego życia, w którem poznał, iż będąc tworem najszlachetniejszym i duchem nieśmiertelnym natchniony, stał na wysokości wszystkich stworzeń. Ukształcenie jego, jego rodziny jak i zarówno całego plemienia, uległo różnym okolicznościom, nieraz silnie oddziaływającym, jużto pomyślnie, lub na wsteczne popychając drogi, bez względu na rasę, gdyż wszystkie narody w dzieciństwie

życia swego, mimo przestrzeni wieków, są prawie zawsze do siebie podobne, różnią się tylko wewnętrznym ustrojem, który każda społeczność wyrabia sobie, stosownie do charakteru i usposobień składających ją ludów — lecz cel ich jednaki: strzedz praw człowieka i kształcić złożone w łonie jego zdolności; kolebką zaś narodzin jego, gdzie pierwsze światło ujrzał i cuda oglądał, gdzie wszystko dlań wschodziło, a mało rozumiał, był Wschód, dziś jeszcze po tylu upłynionych latach niezupełnie nam znany.

Na pietnaście też wieków przed erą chrześcijańską wszystko jest wschodniem — tutaj ustala się cywilizacya, powstają monarchie na miejscu tych co upadły, i rozwój się szerzy — tutaj cała działalność rodzaju ludzkiego, i jego dopełniają się przemiany, oraz liczne następują wędrówki. Zwolna jednak ludy Europy, skutkiem wojen ze Wschodem i stosunków handlowych, od przybywających osadników zaczynają nabywać nieznane im dotąd nauki, sztuki i prawa; postęp ten był wielkiej wagi dla szczęścia człowieka i społeczności; powstaje bowiem cywilizacya grecka i rzymska, od tych przechodzi do Gallów, Germanów, na półwysep Iberyjski i do Brytanii: — tym sposobem Zachód chciwy władzy i potęgi, po długich wiekach zdobywanej wiedzy przyćmiewa Babilon Wschodu, ową sławę królestw, pychę Chaldei, który wśród despotyzmu i niewoli więcej się już nie podniesie.

Rzym, nowe ognisko, gdzie skupiają się dwa cha-

raktery, wschodni i zachodni — patrycyatu i ludu, konserwatystów i postępowych, za największą cnotę uważał waleczność i naukę. Wszystkie więc zdobycze Greków i Rzymian, jak pochodnie w pomroku przechodziły po drogach dalszego Zachodu, prędko się tam przyjęły, na tych nowinach bujny kwiat wydając. Żyzna to była niwa, dotąd bojami i krwią uprawiana, teraz już inne przyjęła zadanie: rozpraszać ciemności a wprowadzać światło. Odtąd mimo strasznych przewrotów i wstrząśnień politycznych, mimo napływu hord barbarzyńskich i emigracyi ludów, Zachód dzierży w swem ręku kierunek oświaty i z tem hasłem naprzód kroczy. Cywilizacya jego szerokiem korytem i rwącemi potoki przenikając przez szczeliny państw wielu, weszła i do Polski na ścieżaj otwartemi drzwiami.

Polacy, plemię słowiańskie, rozłożeni na płaszczyźnie zachodnich państw dotykającej, w zetknięciu tem czerpali dla siebie ziarna przyszłej swej wielkości i oświaty; język ich urabiał się i stopniowo narodowe przybierał cechy, ułatwiając tym sposobem możność wprowadzania wiary chrześcijańskiej. Początkowo jak wszędzie, podania, pieśni i opowieści stanowiły bogactwo płodów umysłowych ludu polskiego; w nich bowiem tkwią zawiązki późniejszego rozkwitu piśmiennictwa naszego.

Imię Polski, jakkolwiek w IX wieku mogło już być znanem, wszakże dopiero w X wieku poznać się daje; świadczy to Dytmar, biskup merseburgski (976—

1019), w kronice swojej, w której opisuje czasy Bolesława Chrobrego z całą nienawiścią przeciw temu królowi za jego zwycięskie pogromy, jakie Niemcom sprawiał, Nestor, najdawniejszy kronikarz ruski (1056—1125), z późniejszych Czacki (1765—1813). Od tej właśnie epoki rozpoczynają się dłuższe walki Słowian z Germanami, od których Polacy nabywają wiele im dotąd nieznanych, a dla oświaty pożytecznych rzeczy; poznają niektóre rzemiosła, gustują w ich domach, porządku i urządzeniu społecznem — uczą się wytrwałości i pracy: temi drogami napływała nauka, bogacąc ich umysł nowemi nabytkami, jakich Zachód nigdy nie szczędził a szczerze rozsiewał. Chrześcijaństwo już się ustalało nie tylko po grodach lecz wśród strzech wieśniaczych — nowa religia, nowych znalazła wyznawców, a jakakolwiek była wiara, zawsze kapłani starali się szerzyć zasady moralności, co im tem snadniej przychodziło ze Słowianami, narodem łagodnym, rolniczym, chętnym pozbycia się dzikich zwyczajów, a chciwym nabycia nieznaney mu dotąd cywilizacyi, która, jak wiadomo, w owe czasy niemal powszechnie posługiwała się łaciną, obcą dla nas mową — pierwiastek zaś swojski tylko w rodzinnem rozwijał się życiu.

Między innymi o Polakach tak pisze Błażej de Vigénere: „Lud pospolity nie jest tak grubym, jakeśmy rozumieli, lecz bystry i pojętny, pięknej nader postaci, wysoki, prosty i wdzięczny, łatwy nieco do rozgniewa-

nia, lecz podobnież i do uśmierzenia; takimi bywają zwykle ludzie odważni“.

Religia łagodząc obyczaje ludu polskiego, rzucała pierwsze ziarna przyszłej oświaty jego i przygotowywała wschodzące krzewy do rozkwitu nieznanemi im dotąd pojęciami; w tych widokach pomyślności dla kraju napływały do nas z Zachodu zwiastuny nauki, benedyktyni i cystersi, którzy zakładali szkoły przy katedrach, klasztorach, a także przy parafiach.

Witano więc nowych rozsadników na progach domostwa gościnnem przyjęciem, hojnem uposażeniem i obdarowywano dobrodziejstw. Oto są pierwsze początki fundacyi szkół w Polsce, których przewodnikami było duchowieństwo i na długo całą objęło władzę; dowodem tego jest Prokulf, biskup krakowski, który utrzymywał młodź polską dla nauki i pomocy w posłudze kościelnej — zaś arcybiskup Pełka (1233) nakazał plebanom, aby każdy utrzymywał szkołę. Od czasu kiedy cesarz Justynian (528—565), zamknąwszy pogańskie szkoły, klasztorne pootwierał, nauki stawały się powoli wyłączną duchowieństwa własnością, a całe wykształcenie młodzieży, według potrzeb Kościoła urządzić i pod jego powagą kierować niem zaczęto. Dlatego też i w następnych wiekach, tylko przy klasztorach, katedrach i kolegiatach zakładano szkoły, uzdolnienie młodzieży na celu mające.

Język łaciński do końca XIV wieku nader upowszechniony, a niemiecki w wielu miastach i osadach

na prawach magdeburgskich oparty, był tamą do rozwoju języka polskiego — łacina kierowała wszystkim, a choć rzymskie państwo już dawno istnieć przestało, język jednak upadłej monarchii długo jeszcze panował w Europie i prawie do połowy XVIII wieku był jedynym, którym się porozumiewano.

Jak widzimy, z przyjęciem wiary rozpoczyna się oświata, powstają szkoły w Gnieźnie, Poznaniu, oraz w innych miejscowościach, gdzie kształciła się młodzież do przyszłych obowiązków i posług dla kraju; szła więc robota dosyć wolnym krokiem, wśród ciągłych zawichrzeń i wojen, jakie z sąsiednimi państwami królowie nasi nieustannie wieść byli zmuszeni, dla obrony od napadu i zaboru ziem. Otoczeni Polacy od narodów niemieckich, straciwszy wiele kraju z obu stron Odry, czuli potrzebę połączenia części w całość, od czego się i Pomorzanie nie usuwali; obok czego i biskupi, widząc przewagę języka niemieckiego przez ziemienie Szląska, osadzanie miast znaczniejszych tym ludem, tudzież przejście obcych obyczajów na dwór książęcy, a mianowicie Leszka Czarnego (1279—1295), wszelkich użyli środków do upowszechnienia i utrzymania mowy krajowej; w tym celu polecili wykładać pisarzy łacińskich po szkołach, nie na niemiecki, lecz na polski język. Najczynniejszym w tej pracy był Jakób Świnka (1297), arcybiskup gnieźnieński, który na zjazdach duchownych trzykrotnie ustawę tę odnawiał; na mocy zaś synodu wrocławskiego 1298 r., z papie-

skiego do Polski wysłannictwa Jakóba Leodyjskiego, z duchowieństwem gnieźnieńskim odbytego, tenże Jakób Świnka zalecił, aby w każde święto po ewangelii kapłan odmawiał z ludem po polsku *Wierzę* czyli Skład Apostolski; dopiero od Bolesława Śmiałego byli biskupi z Polaków wybierani, i odtąd cudzoziemców nie dopuszczano do krzesła biskupich. Lambert-Zula, biskup krakowski (1106), piewszy zabronił wstępu do kapituł cudzoziemcom. Łokietek i Kazimierz W. (1306—1370) lubili swój język, tymczasem ustawy wiślickie 1347 r. pisane są po łacinie. Ustawy te są to zebrane z różnego czasu wyroki panujących, ugruntowane na prawie Boskiem i na kanonach; liczba ich politycznych wynosi 14 a sądowych 137. (Czacki).

W Polsce do XIV wieku z arytmetyki znano cztery działania i tabliczkę Pitagoresa; dalsze bowiem postępy utrudniały liczby rzymskie, zastąpione w tym wieku arabskimi. Dopiero od założenia akademii krakowskiej, pod tą Alma-Mater poczęły się rozwijać szkoły, zachęcane dobrodziejstwami królów, oraz osób prywatnych — dźwigała się oświata w narodzie i zajęcie mową krajową; tutaj wreszcie w obecności Władysława Jagiełły zaczynają się po polsku rozprawy doktorów akademii krakowskiej z husytami, i odtąd następują częstsze już wyprawy młodzieży polskiej do Włoch i Francji. Akademia krakowska przyświecała naukami północnej Europy, a wiek jej założenia był nową zorzą zbliżenia się naszego do reszty Zachodu.

Karol IV cesarz w swojej bulli złotej wkłada obowiązek na wszystkich książąt Rzeszy, aby się z młodu uczyli języka słowiańskiego, jako istotnie dla nich w ciągłych stosunkach bardzo potrzebnego.

Akademia krakowska w stosunku lat egzystencji kraju wyprzedziła znacznie wiele innych państw, w których zakładano szkoły główne: bonońska, najpierwsza we Włoszech, powstała około 1360 r., w Wiedniu około 1380 r. W starożytnej Romie do czasów Adryana cesarza (117 po Chr.), nie było publicznej akademii; magistrowie nauczali młodzież w domach prywatnych i przypuszczali uczniów do tej części mieszkania, którą *pergola*, czyli galerya, nazywano; toż samo czynili prawoznający, którzy prócz tłumaczenia praw pisania i porady, nauczali jeszcze prawa. Cycero, jak sam powiada, był uczniem Q. Scevoli. Labeo zaś przez 6 miesięcy w Rzymie dawał lekcyę, a sześć miesięcy bawił na wsi, gdzie księgi układał. Pierwszy Adryan założył kolegium w Rzymie, w którym miano uczyć publicznie umiejętności i nauk wyzwolonych. Budowa ta wystawiona w 8-ej regii Rzymu, zachowała pamięć szkół greckich, ponieważ tam również wymowy greckiej jak i łacińskiej uczono, a retorowie i poeci greccy jak i łacińscy mieli oddzielne swoje sale. Aleksander Severus (222 r.) powiększył i ozdobił ten zakład, naznaczył płacę dla retorów, medyków, gramatyków i wszystkich innych profesorów, a nawet dla uczni stanu wolnego, lecz z ubogich zrodzonych ro-

dziców. Wziętość tej akademii przyciągała do Rzymu z najodleglejszych nawet stron państwa wielką liczbę młodych słuchaczy.

Cesarze mieli staranie o tem wszystkim, coby się do pomyślności akademii rzymskiej przyłożyć mogło. A kiedy pod panowaniem Walentyniana Starego, młodzież oddawała się zaniedbaniu i złemu życiu, dla zapobieżenia temu wydał ten cesarz ustawę, którą zalecił.

1. Aby młodzi, przybywający z prowincyi cesarstwa do Rzymu dla odbywania nauk, mieli z sobą listy uwalniające, otrzymane od rządów, korektorów i prezydentów tychże prowincyi. Ojczyzna, urodzenie, tytuły, godność ich ojców i famillii powinny być w tych listach wyrażone.

2. Za przybyciem do Rzymu powinni listy te przedstawiać naczelnikowi popisów (*magister census*) i jego subalternom.

3. Ci byli obowiązani dowiedzieć się, do jakiej części nauk każdy młodzieniec życzył się przykładać: czy do wymowy rzymskiej lub greckiej, do filozofii lub do prawa.

4. Było obowiązkiem tychże urzędników wynaleść dla uczniów mieszkanie w częściach miasta niepodających okazji do zepsucia obyczajów.

5. Ciż sami powinni byli czuwać nad ich postępowaniem i niczego nie przepuścić dla zapobieżania,

aby do złych nie uczęszczali towarzystw, tak szkodliwych dla młodzieży.

6. Częste bywanie na publicznych widowiskach było uczniom wzbronione, przezco Walentynian chciał zapobiedz nadużyciom, jakie według Ammiana Marcelina były powodem dla młodzieży do straty czasu na uciechach, towarzystwach kobiet i widowiskach, które psuły obyczaje i od przykładania się do nauk odrywały.

7. Zabronione prócz tego były częste uczty i festyny bardzo długie, na których młodź trawiła większą część dnia i nocy, pozwalając sobie zbyt wolnych rozmów.

8. Rozkazał tenże sam cesarz, aby ci młodzi, którzyby przeciw tym urządzeniom życie pędzili na rozpuście i swawoli, publicznie karani byli i wypędzani z Rzymu do miejsca swego urodzenia.

9. Przeznaczył czas do nauki, zaleciwszy, aby te, które pod Dyoklecyanem do roku 25 rozciągały się, kończyły w roku 20, a pięć lat miało być użytych na nauki ważniejsze, między którymi Justynian szczególniej prawo uważał.

10. Przepisał, aby co miesiąc wpisywano do księgi imiona uczniów, ich przymioty i miejsce, z którego przybywali, aby dokładnie wiedzieć można było czas w Rzymie na nauki obrócony.

11. Nakoniec corocznie miał być podany cesarzowi spis uczniów, aby mógł poznać wymienionych

i nagradzać według zasad i postępu, używając ich do rządu w kraju.

Z takimi ostrożnościami rzymska akademia do pierwszego blasku powróciła.

Druga akademia była w mieście Berytus w Fenicyi na Wschodzie. Cesarz Teodozjusz tyle miał przywiązania do tego miasta, iż uczcił je tytułem metropolii. Równie była głośną na Wschodzie jak Rzym na Zachodzie, tylko w Rzymie uczono po łacinie a w Berytus po grecku. Berytus zwano matką praw.

Wynalazek druku, ten najważniejszy czynnik oświaty, przypadający w Polsce na rok 1491, i dla nas znakomite przyniósł usługi, choć te były głównie w łacińskim języku; badając wszakże stan ówczesny państw innych, widzimy, że niemal w całej Europie po łacinie wydawano sądy, pisano w urzędzie, a nawet w szkołach, na katedrze i w kościele używano tegoż języka; dopiero pod koniec XV wieku, w miarę uprawy społecznej, język polski, któremu Parkosz i St. Zaborowski (1518) dali prawidła gramatyczne, w użyciu szerzyć się zaczął, a zasady tego pozostały w pieśniach pobożnych i innych próbach piśmiennictwa naszego. Słynny Jan Zamojski postłowi francuskiemu pytającemu się „czy polski język ma swoją gramatykę“, odpowiedział pokazując na Jana Kochanowskiego, Górnickiego i Januszowskiego: oto są nasze żyjące gramatyki. Reformacja przyczyniła się również do tego,

gdyż jej interesem było przekonywać lud o swoich zaletach i pożyteczności; szło więc doskonalenie języka naszego z wzrastającą siłą i pośpiechem. Zygmunt I (1507—1548) na prośby Krakowian zabronił kazań niemieckich w kościołach, a jeden z uczonych lekarzy, Andrzej z Kobylina, zostając w związku z wielu pracownikami, zachęcił Wróbla, mistrza z Poznania, do tłumaczenia Zołtarza (Psałterza Dawidowego) na język polski.

W Niemczech całych do połowy XVII wieku nawet w szkołach używano łacińskiego lub francuskiego języka i dopiero pierwszy Thomasius w Lipsku 1638 r. na czarnej desce przyklepił ogłoszenie po niemiecku. (Schlöser).

Ludwik XV, król francuski, po wygnaniu jezuitów z Francji utworzył nowe kolegium królewskie, w którym wykładano nauki matematyczne i fizyczne w języku francuskim, albowiem od początku XVI wieku języki europejskie zaczęły się doskonalić i wyswobadzać z łaciny.

Ród Jagiellonów lubił mowę naszą, lecz do wzrostu szkół w Polsce, prócz Zygmunta I, niewiele się przyłożył. Za Kazimierza IV na dworze po polsku mówiono, a na sejmach wymowa ożywiała życie publiczne; starano się więc o jej poprawę, bo była przytem narzędziem wpływu przeważnego. Głośniejszymi wówczas byli: Zbigniew Oleśnicki, kardynał, biskup kra-

kowski (1389—1455), i Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski (1400—1477). Odtąd i dla nas jawią się poznaki nowej ery, jak brzask wschodowy zwiastujący bliskie zaranie.

Wiek XVI, zwany Zygmuntofskim, dopełnił stanowczo zmian wielu; epoka to pomyślności narodu i jego potęgi; oświata rozwijała się wśród życia społecznego, literatura kwitnęła; język polski z łaciny wyzwolony, rozwiązał usta narodu, doszedł on do wysokiej uprawy, stał się powszechnym i po obszernych ziemiach Polski i Litwy mówiono i pisano wtedy po polsku. Druga połowa społecznego życia, kobiety, w których ręku rządy domowe a nawet i uobyczajenie męczyzn spoczywało, dotąd prawie w zupełnem była zapomnieniu, niewiele było takich, co czytać umiało — przestawano na wychowaniu domowem lub klasztor-nem, nie uczyły się wcale pisać, aż wyszedłszy zamaż, co sprawiało, iż brzydko pisały i nie znały ortografii. Jednakowoż oświata rozpostarła się i do stanów uboższych. Dantyszek, biskup warmiński (1485—1548), sługa wierny Jagiellonów, wysłany do Karola V jako dyplomata, zwrócił uwagę tego monarchy, iż woźnice Dantyszka po łacinie między sobą mówili.

Od połowy XVI wieku język łaciński ustąpił z prawodawstwa; polszczyzna czysta, jędrna, ma wszędzie tok swojski i narodowy; duch krytyzmu objawia się w piśmiennictwie; znakomitszymi na owe czasy byli: Marcin Bielski (1495—1575), z powołania ziemia-

nin, Joachim Bielski (1540—1599), Stanisław Orzechowski (1515—1567), którego pisma tchną siłą rozumu i mocą duszy, mianowicie w rozprawie o wychowaniu królewskim, Rej, Kochanowski (1530—1584), Jan Ostroróg, polityk i statysta (1565—1622).

Od Zygmunta Augusta (1548) rozpoczyna się era piśmiennictwa prawdziwie polskiego, zwłaszcza kiedy na żądanie koła rycerskiego wprowadzono zwyczaj pisania uchwał po polsku; gorliwość tę jeszcze dalej posunięto, gdy zalecono Janowi Herbutowi, dawne ustanowienia od wiecu wiślickiego, to jest od roku 1347, przełożyć na mowę krajową. Słynne to były czasy, złoty wiek wymowy, której rozliczne sejmy i uroczystości łatwe do popisu nadawały pole; malują nam najlepiej ducha ówczesnego i charakter jego: Skarga (1532—1612), Wujek, Kromer, Grzegorz z Żarnowca, Tomicki, kanclerz w. koronny (1464—1535), Jan Tarnowski, hetman, Frycz Modrzewski, Samuel Maciejowski, biskup krakowski, i inni. Naród polski stał przez długie czasy na świeczniku cywilizacji całej wschodniej połowy Europy, dążąc zawsze do świątyni nauk; państwa widziały w jej królach i rycerstwie przedmurze, o które się rozbijały napady dziczy.

W drugiej połowie XVII wieku wpływ cudzoziemski i naśladownictwo wprowadza pewien zamęt i makaronizmy do mowy ojczystej; ścierały się też społeczne jako i duchowne wyobrażenia, szerzył przesąd i brak tolerancji, a polemika z różnowiercami

i fałszowanie prawdy wywołując swary bezowocne, przynosiła szkodę naukom przez zaniedbanie języka polskiego. Panowie przestali posyłać synów swoich do szkół krakowskich; nawet sami królowie, nieumiejący języka naszego, byli przyczyną zepsucia mowy — za Sasów mówiono po francusku: mimo to jednak zapał niektórych pisarzy tego okresu i fantazyja ich bujna świadczą wymownie, jaki był grunt i duch narodowy u tych mistrzów i wiernych przedstawicieli wieku, w którym żywiły miejscowe silnie się rozwijały.

Na tej jednak drodze wielką byli zaporą jezuiti, przez biskupa warmińskiego, Stanisława Hozyusza, do Polski 1563 r. sprowadzeni, którzy w zaraniu przybycia do kraju naszego zajęci wyłącznie sprawami religii, zbawienny wpływ wywarli; rychło wszakże opanowawszy kierunek edukacyi, wprowadzili do szkół łacinę i scholastykę, ćwiczą pamięć zamiast rozumu, myśleć nie dawano; nauki najpożyteczniejsze ledwie z imienia były znane, historii ojczystej nawet nie uczono, tym sposobem dla oświaty krajowej nieobliczone sprowadzili szkody. Obok tego nieznanego dotąd dworactwo wkładać się zaczęło, protegowani i protegujący przyszli do znaczenia i władzy, i niezadługo jezuiti, zakon początkowo jałmużniczy, rozporządzał ogromnemi posiadłościami i fortuną, dającą mu możność otwierania szkół coraz w innem miejscu. Ze szkół tych wychodził wąsacz wyuczony czczych słów, nadęty lichą znajomością swego drzewa genealogicznego, uparty, wprawny

tylko do kułaków; którego nie zatrzymał ojciec przy sobie do gospodarstwa, mieścił się jako towarzysz w kawaleryi narodowej, to jest w wojsku obywatelskiem, bez karności, bez regularnej płacy, żyjącem pospoliciej z ucisku mieszkańców, — albo szedł włóczyć się za panami jurystami.

Była przy każdym ziemstwie, grodzie, jako i przy trybunale tak zwana palestra, gromada młodzieży szlacheckiej, ucząca się prawa praktycznie, której przewodniczyli mecenasowie — tych ostatnich było 50 a młodzieży po kilkaset. W tej to szkole swawoli i rozwiązłości, przy szklenicy i szabelce, jako feryant uczył się młodzieniec aktykacyi (pisania aktów), aby wyjść na rejenta, susceptanda itp. a każdy rodzic, który nie chciał, aby syn stał się legartem, słał go do takiej szkoły. Służyli oni także i po dworach; pospolity pan miewał ich po dwustu, a byli, którzy ich liczyli na pięćset do sześćset; jedni byli do służby pokojowej, inni do stajennej, do polowania, inni do rozwożenia listów, a wszyscy ze szlacheckiej młodzieży, wszyscy w atłasy przybrani (karmazyny), butni, że ich ojcowie na glebie siedzieli, a synów gnali do służby pańskiej, bo w domu nie było za co utrzymać; tam dostał okrycie, życie dostatnie, jak kluski, kapusta, mięsiwa wszelkiego rodzaju, w grochu pływała słonina jak wieloryb po morzu. Panowie jadal pasztety, marcypany, galarety. — T. M.

W stolicy i po prowincjach, województwa i po-

wiaty prócz sądów miały bardzo mało urzędów czynnych; dwie zatem tylko zostawały drogi: do palestry, lub do dworu na usługi. Tacy dworzanie naszych magnatów, dobrze swym panom zasłużeni, bywali miecznikami, cześnikami i t. p., lecz nie na tem kończyły się nagrody, — żenili się z pannami dworskimi, bądź ze służącemi; bądź na respedzie będącemi — i jedni wychodzili na ekonomów po dobrach, drugim dawano funkcję pisarzy prowentowych, inni brali wsie w dożywocie.

Tacy to młodzieńcy wychodzili ze szkół ówczesnych — w życiu zgiełkowem przysposabiali się na przyszłych posłów rządu krajowego, i nieraz w rękach swoich trzymali losy państwa. Mimo to należy jezuitom oddać tę sprawiedliwość, iż odznaczali się obyczajami dobrymi i miłosierdziem, wznosili wspaniałe świątynie i gmachy szkolne; w tem tylko zawinili, iż wzięli za cel samo zbawienie duszy, a zapomnieli o tem, iż również mieli powinność sposobienia narodu do obowiązków obywatelskich.

Obok jezuitów zajmowali się nauczaniem pijarzy, przez Władysława IV na początku XVII wieku do Polski sprowadzeni. Monarcha ten, jeden z najmędrszych królów polskich, widząc szkodliwe skutki ówczesnego wychowania młodzieży w szkołach krajowych, przygotowywania z nich narzędzi zatargów i walk sejmikowych, dla nadania innego kierunku oświaty powołał pijarów

z Ołomuńca do Warszawy 1657 r. Zakon szczerze oddany zadaniu swemu, rozwijał je z całą gorliwością i pożytkiem dla kraju: wprowadził nową metodę w wykładach, czem wywołał zawiść i ciągłą walkę z jezuitami; niezrażony tem wszakże, wspierany hojnie ofiarnością publiczną, siedł naprzód, usuwając daremnie stawiane mu przeszkody.

Niemilem okiem patrzyli na tych nowych przybyszów członkowie towarzystwa jezuickiego i spory wiedli przez całe panowanie Augusta II i część Augusta III, zaburzając świat szkolny i trybunały. Jezuici w tej epoce znacznie się już byli rozgospodarowali w kraju; kiedy bowiem akademia krakowska i wileńska liczyły dawniej 40 kolonij naukowych, teraz tylko 17 było a w nich do ośmiu tysięcy uczących się młodzieży, zaś jezuiti mieli 36 kolegiów i około 10 tysięcy uczących się w szkołach wyższych katolickich, do czego włączając uczniów kościoła wschodniego i protestanckiego, wyniesie wszystkich szkół wyższych chrześcijańskich 68 a słuchaczy do 20 tysięcy. Obok tych zakładów wyższych, były szkółki elementarne, parafialne i prywatne, gdzie również znaczna liczba młodzieży odbierała wstępne wychowanie.

Wśród tych ciągłych podjazdów i sporów zakonnych, w których i akademia krakowska niezawsze zaszczytny przyjmowała udział, literatura nasza przebywała ciężkie próby chwilowego zastoju, a choć szarpana tak w formie jak w stylu, wybijała się z wszel-

kich krępujących ją więzów, by stać się samoistną; była więc twórczość ale z przesadą, był zapas przedmiotu lecz jedności mało, erudycya chełpliwa: umysł czuł swobodę i szafował nią zbytecznie.

Bolesne te praktyki, jakie piśmiennictwo nasze przechodziło w XVII wieku, głęboko odczuł kraj cały; język nasz tak szybko rozwinięty, wyprzedził wiele innych w Europie i rozniósł sławę Polaków zagranicą, z których niejeden zyskał tam miano uczonego; chociaż więc chwilowy ten peryod zmniejszył narazie rozkwit swojskości, nie wstrzymał jednak jej granic dalszego postępu, nad czem tak chlubnie dotąd pracowano. Hermanus Conrigius Niemiec (1606—1681) świadczy, że za jego czasów więcej w Polsce było uczonych, niż w innych krajach.

Tymczasem zaledwie otrzęśła się Polska z łaciny, i mowa ojczysta stała się powszechną, kiedy nowe przeszkody stanęły jej na zawadzie. Zachód jaśniał świetnością i potęgą Ludwika XIV; dwór jego i majestat, jaki rozaczał monarcha francuski, zajął uwagę świata całego, shołdował przebywającą tam młodzież polską, która wracała do kraju pełna już zdrożnych wyobrażeń i zepsucia. Tem snadniej szerzył się ten zwrot i zamiłowanie ku Francyi, bacząc, iż związki małżeńskie królów i wielu rodzin polskich z domami francuskiemi za czasów Maryi Ludwiki i Maryi Kaziemiery, rozmnożyły stosunki między dwoma narodami, a napływ otoczenia ułatwiał wprowadzenie języka

francuskiego, który na długo ze dworu wyrugował ojczysty; przyszło do tego, że przy akademii krakowskiej utworzono katedrę języka francuskiego. Polacy odwiedzali chętnie Francję, do której prócz tego nęciły panów wykwintne onejże obyczaje i względy, jakimi dwór francuski ich otaczał. Ci co dotąd mówili po łacinie, podcinają kontusze na fraki, nie golą głowy więcej, mówią po francusku. Cała niemal Europa uległa temu wpływowi; język francuski, wydoskonalony i piękny, stał się przewodnikiem między umysłami światłemi narodów i prawie niezbędnym; duch ten przypomina czasy, kiedy narody barbarzyńskie skruszywszy potęgę Romy, uczyły się języka łacińskiego jako jedynego, którym wówczas niemal wszędzie rozmówić się było można; ztąd to widzimy, iż potomkowie Hunnów (Węgry), mianowicie lepsza klasa ludu, długo w rozmowach używała języka Rzymian, a kobiety do tego, jak utrzymują Francuzi, chodziły w palonych butach. Witano się więc i żegnano, ubierano i jeźdzono, a nawet kochano po francusku; była to miłość Molierowska, demoralizująca ówczesne społeczeństwo polskie. Ten szął z Zachodu do nas płynący, choć nam przynosił smak nowy, harmonią myśli i uczuć porywy, a galanterią usuwał rubasznosc i prostotę, dzieląc się z nami potężną dozą soli atyckiej, nie zdołał jednak zagłuszyć ducha narodowego i poezji przejętej wielkim patryotyzmem, mimo błędów nieustannych i buty sejmikowej tej szlachty, co trawiła

czas marnie na biesiadach, pijatyce i zwadach, albo z pogardą praw naruszała bezpieczeństwo publiczne — liryzm natchnął naszych pisarzy do dzieła, przedstawicielami czego między innymi byli: Samuel Twardowski ze Skrzypna (1600 - 1660), opisał panowanie Władysława IV, lecz jako poeta nie należy do pisarzy krytycznych, Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański, satyryk 1610—1656), Jędrzej Morsztyn, podskarbi zfrancuziały, Szymon Szymonowicz (1557—1629), oraz Elżbieta z Kowalskich Drużbacka z Wielkopolski, dworzanka hetmana w. koronnego Branickiego, która jak skowronek wiosenny zanuciła piosenkę wszystkim zrozumiałą; nie była ona bez uprawy umysłowej, jak twierdzi Krasicki, bo że nie umiała po łacinie, to właśnie jej pomogło do zachowania piękna krajowego.

Wymowa nasza, ten czynnik prawdy w społecznem życiu, łączący nas z wielu warunkami potrzeb ludzkości, ta siła moralna, co podbija ducha i wpływa potężnie na rozwój oświaty, kształcona dotąd na wzorach starożytnych i tak świetnie przedstawiana w XVI wieku, już następnie w XVII nowym poszła torem: cały jej pochod zmierzał za duchem owej epoki, zrobienia jej popularną, wszystkie mownice w jedną oblekała barwę i tendencję, wszędzie pannały też same wyobrażenia; obok więc fantazyi spotykałeś się z wzniosłością myśli, obok pedanteryi z naiwnością; wprawdzie wiek ten nie ustępował poprzedzającemu w liczbie, lecz co do wartości we-

wewnętrznej, a mianowicie czystości języka, stał niżej głośnymi byli: Jakób Sobieski, kasztelan krakowski, Jerzy Ossoliński, kanclerz w. koronny (1650), Jan Lipski, arcybiskup gnieźnieński i inni.

Z dziejopisów owej epoki XVII wieku mało było ludzi głośnych imion, a sami tylko pracownicy na niewielkich działach, zajęci skrupulatnymi opisami lub dyaryuszami, stanowić mającemi źródła do dziejów. Najwybitniejszym pod tym względem był Jan Chryzostom Pasek, bywalec po dworach królewskich, butny konfederata wojskowy, obdarzony humorem wesołym i werwą życiową, napisał pamiętniki różnych przygód, których był naocznym świadkiem; wiele z nich przetłumaczono na język francuski i niemiecki; Szymon Starowolski (1588—1656), profesor filozofii w akademii krakowskiej, Paweł Piasecki, biskup przemyski, i Wespazyan Kochowski (1633—1699), od młodości zawodowi wojskowemu poświęcony, przeniósł do dziejów otwartość rycerza, pisał po łacinie ciekawe panowanie Jana Kazimierza, które zamknął w 21 latach, i księgi tak uformowane nazwał „Klimakterami“. Zagraniczni pisarze, jak Gruphius, uwielbiali to dzieło pisarza, utrzymując, iż tyle w niem myśli ile wyrazów: *tot sensus tot pondera*.

Obok krajowych, znani są także dziejopisowie zagraniczni, wykładający rzeczy polskie, jako to:

Everhard Wassenberg (1643) pisał dzieje Władysława IV i Kazimierza, czerpał z Jana Petrycego.

Neugebauer, zwany plagiaryszem.

Pastorius de Hirtenberg, dr. medycyny, urodzony 1610 r. w Prusach Królewskich, był sekretarzem Władysława IV, pisał dzieje Polski, w których schlebia Janowi Kazimierzowi — i Reinhold de Heindenstein, ten zebrał dzieje Batorego i dalej do końca XVI wieku; pierwsi dwaj są skróccielami dziejów krajowych dla cudzoziemców — Reinhold zaś, przyjaciel Zamojskiego, z wielkiem zajęciem się czyta i dla szczegółów współczesnych i dla wynioślejszego stanowiska, z którego na wypadki pogląda. Są oni poprzednikami pisarzy pomorskich, którzy za Augusta II dali poznać Polskę zagranicą. Schütz napisał historię Prus i geografję Pomorza.

Książd Bizardière (1697) pisał dla całej Europy historię sejmów naszych, ciekawej wiedzieć co się dzieje w Polsce; dzieło to gruntownie i wiernie przygotowane, przedstawiało dokładnie obraz kraju naszego, tłómaczone na inne języki.

Beauplan, inżynier, geograf, służył Zygmuntowi III i Władysławowi IV, ułożył mapę Ukrainy i wydał jej opis (1660 r.), starannie zebrał ówczesne wiadomości dotyczące tej strony kraju naszego, czem dla siebie wielką zjednał zasługę; ta bowiem część ziemi wystawiona na ciągłe napady hord tatarskich i Turków, oraz bunty kozackie, nigdy dobrze poznaną być nie mogła. Do tego zakresu należy Solignac, pracujący pod kierunkiem Leszczyńskiego. Sommersberg, Szlązak, 1729 r.

wydał księgi rocznikarzy polskich; wreszcie Gottfried Lengnich odznaczył się jako historyk i redaktor pisma politycznego „*Polnische Bibliothek*“, którego pierwszy numer ukazał się 8 czerwca 1718 r. w Prusach Królewskich w Gdańsku w języku niemieckim, poszytami co miesiąc; współpracownikami byli uczeni pruscy Lilienthal i Schütze; pismo to poświęcone dziejom polskim i ziemiom pruskim, miało na celu obznajomienie krajowców z rzeczami ojczystymi. Nigdy już potem nie mieliśmy tak pożytecznego wydawnictwa i dlatego należy do małej liczby wartości prawdziwą mających; wszystkich numerów wyszło 10 i dla braku prenumeratorów upadło. Pierwszy numer obejmuje wzmiankę o Lechu, rozbiór początkowych tomów „Klimakterów“ Kochowskiego, wiadomość o życiu i pismach Andrzeja Chryzostoma Załuskiego; drugi numer historię Bolesława Chrobrego, i rozbiór „Klimakterów“ drugiego tomu; trzeci numer zawiera pytanie, czy tron polski aż do czasów Jagiełły był sukcesyjny, rozprawę o wartości pierwszych pisarzy naszych, oraz rozbiór trzeciego tomu „Klimakterów“; czwarty numer o przybyciu Krzyżaków do Prus, dalszy ciąg rozbioru trzeciego tomu „Klimakterów“ i o Jerzym Lubomirskim; piąty numer rozprawę, dowodzącą, że miasta pruskie wyjęte są z pod jurysdykcji trybunału koronnego, wiadomość o życiu i pismach An. Olszewskiego, arcyb. gnieźnieńskiego; szósty chronologiczny rys historii polskiej; siódmy dalszy ciąg tegoż rysu; ósmy dokończenie; dziewiąty o wybiciu się Prus

z pod jarzma Krzyżaków; dziesiąty rozbiór pisma ty-
 czącego się stosuków Gdańska z Rzeczpospolitą; — na-
 koniec w roku 1722 Jerzy Schultz, profesor przy
 gimnazjum toruńskim, wydawał przez lat trzy pismo
 po niemiecku, („*Das gelahrte Preussen*“) w poszytach
 miesięcznych, razem części pięć. Jest to bardzo sza-
 cowne pismo i znajduje się w niem wiele ważnych
 o Polsce artykułów, jako to: o prawie publicznem m.
 Torunia pod rządami Krzyżaków, o rzadkich monetach
 polskich i pruskich, oraz wiele innych wiadomości,
 dotyczących dziejów i literatury polskiej. Długo już
 potem nie wychodziło żadne pismo peryodyczne treści
 naukowej, aż dopiero za Augusta III, Wawrzeniec
 Mizler, lekarz królewski, zachęcony od Załuskiego i Ja-
 nockiego, wydawał w r. 1751 w Warszawie pismo
 peryodyczne w niemieckim języku, pod tytułem „*War-
 schauer Bibliothek*“, po wyjściu wszakże 4 poszytu, z nie-
 przewidzianych okoliczności zostało zamknięte; wkrótce
 zjawilo się wydawnictwo w języku łacińskim, lecz i to
 po dwu latach upadło.

Historya oświaty w Polsce dotąd nie mogła mieć
 miejsca, póki znaczny zbiór pism w różnych rodzajach
 nie powstał w kraju; dlatego pierwszą próbę dziejów
 literatury napotyamy w połowie XVII wieku; napisał
 ją wspomniany polyhistor Szymon Starowolski i prze-
 biegł pokrótce wszystkich głośniejszych literatów
 polskich. W drugiej połowie tegoż wieku uwydatniło
 się przyjazne nam światło w Prusach zachodnich czyli

w starożytnym Pomorzu. Uczeni toruńscy i gdańscy pracowali nad rozszerzeniem wiadomości o oświacie w Polsce, i w tym celu jeden z nich, Hoppe, wydał rozprawę o dziełach prawnych i historycznych z taką dokładnością, jakiej po nim jako cudzoziemcu wymagać niemożna było.

W chwili odrodzenia się nauk krajowych, prócz opieki udzielanej przez monarchów, zawsze gorliwość obywateli o wzrost literatury i oświatę narodu przyjazną podawała rękę. Jedni podnosili ją talentami, drudzy wpływem lub dostatkami wspierali, sprowadzali uczonych mężów, zakładali akademie, drukarnie, liczne biblioteki, i z zapałem odgrzebywali pomniki. Józef Załuski, biskup kijowski, ogłosił program, wyrażający życzenie nabycia dzieł krajowych, we wszelkim rodzaju, do księgarzy, miłośników oświaty, w kraju i zagranicą, za cenę dla nich najdogodniejszą, jeżeli skarbem swoim księgozbiór jego powiększyć zechcą; była odezwa i do cudzoziemców, posiadających rzadkie dzieła; to dało powód uczonemu jego sekretarzowi, Janockiemu, do opisanie i ogłoszenia drukiem znakomitszych dzieł, przez co mniemanie publiczne nabierało pojęcia o oświacie krajowej. Załuski po powrocie z więzienia w Kałudze bibliotekę darował na własność narodu 1773 roku. Jednocześnie Niesiecki, wsparty hojnością Tarłowej, wojewodziny lubelskiej, w „Herbarzu“ swoim zamieścił szacowne wiadomości o osobach, które albo wydawały dzieła, albo się przyczyniały do cywilizacji

krajowej. W następnych latach wzięli się uczeni do prac szczegółowych nad rozbiorem wartości znakomitych pisarzy i takowe drukiem ogłaszali, przyczem i wiadomości w pismach peryodycznych umieszczane przygotowały obfity materiał do spisu dzieł literatury polskiej.

Czasy panowania Stanisława Augusta jakkolwiek odznaczają się naśladownictwem poezji francuskiej, wszakże w piśmiennictwie naszym zaczynają świetną epokę, bo choć król nie był bez zarzutu i ród jego, z którego wychodził, długo wraz z innemi błądził, osiadłszy jednak na tronie, dążył najbardziej do podniesienia oświaty w kraju, do ożywienia ducha narodowego i do poprawy losu włościanina, jako prawdziwej podstawy państwa; nowe więc wyobrażenia krzewić się zaczęły — założył szkołę rycerską i przeznaczył fundusz dla 12 uczących się, pod jego opieką powstawały księgozbiory, jedyna i najskuteczniejsza pomoc dla oświaty, która gwałtownej wówczas wymagała zmiany; były to ostatnie chwile świetności państwa. Konarski, pijar, wsparty powagą ludzi wpływowych, zaprowadził zupełną w szkołach reformę i otrząsł zakłady naukowe z barbaryzmów jezuickich, zakładał nowe kolegia, czuwał nad wykładami, usuwał zawady, dawał nowy prąd naukom, słowem używał wszelkich środków do podźwignienia z upadku narodu, zwłaszcza po owych słynnych czasach Augustów saskich.

Dotąd cały kierunek wychowania publicznego niemal do upadku w rękach prywatnych osób została; rząd prócz wyznaczania dodatkowych funduszków, nie mieszał się wcale w te sprawy, dając wolność każdemu zajmowania się oświatą bez żadnej przeszkody; dopiero na sejmie 1775 r., na wniosek Joachima Chreptowicza, kanclerza litewskiego, ustanowienie Komisji edukacyjnej, której dwieście lat temu domagał się Warszewicki, oddało pod jej władzę wychowanie publiczne. Komisya ta odbywała co tydzień dwie sesye w bibliotece Załuskich, co kwartał sądziła sprawy dotyczące się funduszków edukacyjnych, co pół roku odbierała sprawozdania o wszystkich szkołach. Ostatnie posiedzenie odbyło się dnia 10 kwietnia 1794 roku.

Na gruzach więc potężnego zakonu ustanowiona komisya, dziedzicząc jego fundusze, przygotowywała nową metodę uczenia, i przysposobiła zarazem nauczycieli: grunt do tego znalazła już dobrze uprawny, bo prawa nasze, urządzenia krajowe, wyroki sądów i pisma były owocem posuniętego światła; jednostajne zatem prawidła w wychowaniu publicznem dawały rękojmię przyszłych rezultatów.

Teraz dopiero rozpoczęła się gruntowna naprawa szkół, zrzędzonych w oświacie krajowej. S. Potocki, jeden z najczynniejszych członków komisji edukacyjnej, zajął się ułożeniem jednego planu wychowania publicznego, organizacją szkół wydziałowych i podwydziałowych; on przygotował rozkład nauk i nastęrczył

myśl ustanowienia Towarzystwa ksiąg elementarnych, dla napisania i wyboru takowych książek; sam wreszcie stanął na czele tegoż towarzystwa, wezwał o dzieła do konkursu i bez przerwy pracował dla kraju.

Cała machina wychowania zaczęła się od komisji edukacyjnej, jako najwyższej zwierzchności, niepodległej żadnej innej władzy rządowej, prócz samego króla i sejmu. Komisya ta miała pod swoją opieką i dozorem fundusze edukacyjne z ich dochodami i wydatkami zupełnie odosobnionemi od skarbu publicznego, miała przy sobie towarzystwo z ludzi uczonych złożone, dwie szkoły główne, krakowską i wileńską, które zarazem były magistraturami zwierzchniemi nad wszystkiemi innemi szkołami swych prowincyj. Nadto bibliotekę Załuskich, obejmującą przeszło 260,000 dzieł najcenniejszych, którą J. Załuski dla kraju darował. Sejm w roku 1775 przyjmując takową darowiznę, oddał ją pod dozór komisji pomienionej, celem zaś powiększenia jej nadał, polecił, aby odtąd wszystkie drukarnie każdego drukującego się dzieła po dwa egzemplarze tak do biblioteki Załuskich, jako i do wileńskiej składały. Księgozbiór ten w r. 1795 zabrany do Petersburga i do cesarskiej biblioteki został wcielony.

Szczęśliwie obmyślana reforma błogie dla kraju zapowiadała owoce; znakomitymi zaś pracownikami na niwie ojczystej, co strzegli jej mowy i rozniecali

ognisko domowe dla przyszłego szczęścia kraju, a wspierając radą, słowy i czyny króla swego w sprawach państwa i trudnych chwilach jego położenia, z działań swych zostawili tego dowody, są między innymi: Adam Naruszewicz, Krasicki, Kniaźnin, Kajetan Sołtyk, H. Kołłątaj, T. Matuszewicz, S. Potocki, Albertrandy, Niemcewicz.

Tak skupione ognisko życia narodowego, skrzętnie gromadziło pamiątki dla przyszłych pokoleń, by ułatwić im drogi dalszego kształcenia, kiedy niestety, wkrótce bolesne nastąpiły dzieje: peryod to najsmutniejszy, w którym naród traci istnienie swoje, a owoce prac i urzędów, do jakich doszedł po długich trudach i wysileniach, idą na marne; przypatrzmy się więc bliżej temu obrazowi, mianowicie pod względem kierunku oświaty, jaki z chwilą ostatniego rozbioru Polski zaprowadzony został w dawnych jej prowincjach, przez Prusy, Rosyę i Austryę zabranych.

Naród wzrasta pod wpływem wychowania; ono rozwija siłę człowieka, budzi samodzielność, a szkoła szerzy światło. Wprowadzane do kraju nauki narodowymi podsyćane soki, wydawały na jaw umysłowe siły i w żywotną krew się zamieniały.

Epoka po Stanisławie Auguście nie była pomyslną dla życia duchowego narodu, od rozbioru do czasu ustanowienia Księstwa Warszawskiego (1795-1807^{7/9}) panowała prawie zupełna bezczynność umysłowa; ciągłe wojny i ulepszenia w administracji nie dawały



obywatelskiemu życiu wiele czasu do uprawy nauk i tylko gdzieniegdzie światło zajaśniało.

Przy ostatnim przez Prusaków w r. 1795 zaborze ziem polskich dostały się tymże: dzisiejsza gubernia suwałkowska, łomżyńska, płocka, warszawska, kaliska i piotrkowska, a w tym dziale i Warszawa, dotychczasowa stolica kraju, przeszła w ich ręce; teraz naród usłyszał veto, lecz ze strony mocniejszego; literatura ucichła, straciła ducha swego, a po wiekach mozolnego szkolnictwa łaciny i francuskich zwrotach, jawi się trzeci kierunek wychowania po niemiecku; w zakładach naukowych, w urzędzie, na ulicy zwijają się nowi przybysze w rodzaju fryców, zajęci gospodarką niemiecką, jak u siebie w domu.

Zdała więc tylko, jakby pod grozą, wydobywały się pienia uczuć narodowych i płonęły powietrzem do ziemi, gdzie je rozumiano.

Odtąd wszystkie prowincje polskie, przez Prusy zabrane, nazwano Prusami południowemi, a z pierwszego zaboru Prusami wschodniemi; z zajęciem kraju zamknięte zostały wszystkie dawne magistratury polskie, wszyscy urzędnicy usunięci, a w ich miejsce Niemcy z językiem swym wprowadzeni, ustanowione kamery wojny i dóbr załatwiały wszystkie w ogóle sprawy; były to bowiem czasy wojenne, w których wyłącznie o obronie i dochodach myślano — włościan tylko od samowolności panów zasłoniono, a pozbawieni środków utrzymania udawali się na Litwę szukać zajęcia, lub przytułku.

Prusacy do 1799 r. zachowali sądy niższe polskie, w których się sprawy i czynności po łacinie odbywały, sądy kahalne zniesiono, a żydzi ze sprawami swojemi stawać musieli przed sądami miejscowemi. Rząd sprowadzał osadników, aby Niemcami kraj polski zaludnić i robił im ulgi do tysiąca talarów na każdego wynoszące; oświatą ludu wcale się nie zajmowano, a choć Pijarzy i tutaj gorliwości swojej o wychowanie nie małe złożyli dowody, jednak młodzież zamożniejsza szukała nauk zagranicą, lub przez przybyłych Francuzów kształconą była. Duchowieństwo i szkoły tych prowincyj powierzono p. de Klewitz, tajnemu naczelnemu konsyliarzowi skarbowemu i prezydującemu radcy w departamencie Prus południowych; na razie de Klewitz nie zmieniał nic jeszcze w organizacyi, zastał bowiem, jak sam przyznaje, przedziwne prawa rządu polskiego, a tylko brakowało ich wykonania. Cechą układu szkolnego w Polsce, mówi, było: iż stan nauczycielski był stanem oddzielnym, miał szczególną zwierzchność pod nazwiskiem stanu akademickiego i urządzoną w pewnym stopniu subordynacyę. Kraj pod względem szkół na osobne wydziały był podzielony; fundusze najczęściej składały dobra po-jezuickie, puszczone prawem szlacheckiem, z obowiązkiem płacenia od kapitału procentu, a z dóbr czynszu. Podług tego systemu edukacya zmierzała do oświecania rozumu, moralności i religii, do wzmocnienia sił ciała i porządku domowego. Mimo tak wybornych przepi-

sów, jakie Prusacy zastali, wypadło jednak poczynić odmiany, wynikające z nowego stanu rzeczy. Na miejsce komisji edukacyjnej nastąpiły pod przewodnictwem departamentu Prus południowych, wojenno-ekonomiczne kamery prowicyonalne, i w nich rektorom naznaczone było miejsce i głos, ustanowiono subordynację między osobami należącymi do składu szkolnego, wskazano tor, jakim interesa szkolne iść powinny, i dano tymczasowe przepisy dla szkół, wreszcie uregulowano dokładnie fundusz na utrzymanie: plan tak przygotowany dopiero 1800 roku do potwierdzenia królewskiego został przedstawiony. Były szkoły miejskie, wiejskie, garnizonowe czyli żołnierskie, szkoły uczone (pijarskie), seminaria, potem liceum warszawskie 1804 r. Gubernatorem warszawskim był wówczas Köhler, generał kawaleryi, komenderujący w Prusach południowych.

Część Litwy, jaka przy ostatnim rozbiórze dostała się Prusom w rozległości 296 mil \square , liczyła ludności 366,480; w roku 1817 było tam miast 20, wsi 2320, folwarków 354 i 504 dóbr uprzywilejowanych. Schön, prezydent ówczesny, zakładał tam szkoły wyższe i podwydziałowe, oraz parafialne; lud chętny był do pracy, zdolny, a gospodarstwo rolne wzorowe. (Hofmann).

Niezależne jednak od tak rozwiniętej działalności rządu pruskiego, J. Albertrandy, biskup zenopolitański, troskliwy o los kraju ojczystego i niezmordowany

na tej niwie pracownik, robił usilne starania o dozwo-
lenie zaprowadzenia w Warszawie Towarzystwa przy-
jaciół nauk, a uzyskawszy zezwolenie rządu, otworzył
takowe 1800 r. przemawiając do zebranych: „Los wy-
mazał nas z księgi mocarstw, praca i nauka zapisze
nas w księgę narodów oświeconych. Oświecenie ludu
szerzy się przez udoskonalenie mowy ojczystej i języka
jego, a przenikać winno wszystkie jego warstwy; utrata
samowładności nie może być przeszkodą do rozwoju
światła, a przedziały polityczne nasuwać trudności do
utrzymania nauk, tej jedynej sławy narodowej“.

Następnie, korzystając z bytności króla pruskiego
w Warszawie d. 25 czerwca 1802 r., ks. Albertrandy jako
prezes Towarzystwa przyjaciół nauk przedstawił Fryde-
rykowi Wilhelmowi cele prac swoich z prośbą o utrzy-
manie narodowego języka w całej czystości, „tej mowy
naddziadów, w której Albert, książę pruski, hołd skła-
dał Zygmuntowi I, głosząc go wujem i królem swoim“,
tudzież zachowanie i rozszerzenie nauk; na co otrzymał
reskrypt królewski do zgromadzenia w tych słowach:

„Król Imci pruski bardzo mile przyjął dysertacye
i mowy, które Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie
złożyło mu przez swego prezesa Albertrandego, biskupa
zenopolitańskiego, pod datą 25 zeszłego miesiąca. Daje
więc poznać wspomnionemu Towarzystwu swoje zu-
pełne potwierdzenie, a będąc przeświadczony, iż nieu-
stanie w chęci zasługiwania się na Jego protekcję,

z ukontentowaniem zapewnia je o niej i przytem prosi Boga, aby je miał w swojej świętej i godnej opiece“.

W Poznaniu 1 lipca 1802 r.

(podpisano) Fryderyk Wilhelm.

Przy tym łaskawym reskrypcie, okazującym ile zwierzchność najwyższa przychylna jest oświeceniemu narodowemu, doświadczyło jeszcze zgromadzenie względów panującego, kiedy jednemu z członków, któremu poruczyło pisać historję kraju naszego, w pochlebnych nader wyrazach sekretne archiwum mistrzów krzyżackich w Królewcu przejrzeć i z niego czynić wypisy król Imci pozwolił. Odzyskana nawet część archiwum polskiego ze Szwecyi, dla takiegoż samego użytku do Warszawy przeniesioną będzie.

Dla łączności z przedmiotem i okazania, jakim sposobem powstały Prusy, przytaczam historję powstania tychże Prus.

Albert, w. mistrz krzyżacki za Zygmunta I, chcąc się wyzwolić z wszelkich względem Polski powinności, wicherzył nieustannie, szukając niemal w całej Europie dla siebie pomocy; na szczęście opiekunowie jego zajęci nowościami religijnymi i wojną francusko-włoską, dostarczyć mu jej nie byli w stanie. Wśród tych wędrówek napotkał się w Niemczech z Lutrem, a nauczony od tegoż i złudzony spodziewanemi zyskami, zrzuca płaszcz zakonny i przyjmuje nowe wyznanie. Niedługo więc dla propagandy założono drukarnię w Królewcu, zaczęto chrzcic i mszę odprawiać po nie-

miecku, a zepsute mnichy zaczęli się żenić. Dla ludu było obojętnem, czy zwać się będą lutrami czy katolikami, gdyż w takiej ciemnocie chowali go cywilizatorowie niemieccy, iż wcale nauki chrześcijańskiej nie znali. Tak przygotowawszy rzeczy, Albert celem ułożenia się i ustanowienia w swojej osobie a pod zwierzchnictwem królów polskich władzy książęcej i dziedzicznej w Prusach zakonnych, przybył osobiście do Krakowa d. 8 kwietnia 1525 r. Przyjęty łaskawie podpisał w imieniu swoim, zakonu i narodu układ, mocą którego król polski zachowywał dla siebie i następców imię pana Prus całych. Odtąd Prusy wschodnie w księstwo świeckie zamienione, przychylając się do błagań narodu, oddawał jako pan dziedziczny „Albertowi“, a przez szczególną łaskawość dla domu anspachsko-brandenburgskiego, przekazywał po nim braciom jego, Jerzemu, Kazimierzowi i Janowi oraz ich potomkom płci męskiej, nie wątpiąc, że doznawszy takiego dobrodziejstwa i takiej łaski, książęta zasługiwać się będą Polsce, jak przystało uczciwym sługom i krewnym. Książęta Rzeszy przyjmowali obowiązek wieczystej wierności dla Korony polskiej, z którą po wygaśnięciu obdarzonych książąt, państwo ostatecznie połączyć się miało. Przyznanem zostało księciu pruskiemu pierwsze miejsce w senacie — Prusy książęce zobowiązały się dostarczać królowi sto kopij na każdą wojnę. Nazajutrz przyjęli układ pełnomocnicy stanów pruskich, a następnego dnia Albert przystąpił do wykonania hołdu uroczystego

przy ratuszu na krakowskim rynku. Zygmunt w koronie, w złotym płaszczu, wyszytym perłami i drogiemi kamieniami, zasiadł na tronie, przy nim wojewoda sieradzki piastował na ręku czteroletniego królewicza, inni panowie trzymali znaki królewskie, wokoło stało 2.000 zbrojnej piechoty i niezliczone mnóstwo ludu. Padli naprzód na kolana posłowie książęcy z prośbą, aby król przyjąć raczył hołd od ich pana. Za przyzwoleniem królewskim, które im kanclerz udzielił, przybliżył się Albert z krewnymi swoimi, zsiadł z konia i ponowił prośby wysłanników swoich, poczem zgiął kolano wraz z towarzyszącymi mu książętami. Chorąży koronny podał mu chorągiew białą adamażkową, którą zdobił orzeł czarny z koroną na szyi, cyfrą pańską (głoską S) na piersiach pokryty, na kolanach Zygmunta biskupi złożyli księgę ewangelii; położywszy rękę na niej Albert wykonał przysięgę wiecznego poddaństwa (mówiąc po polsku): „Ja Albert, książę pruski i senator Królestwa Polskiego, przysięgam, że zawsze wiernym będę królowi i Panu mojemu oraz następcom Jego, że o dobro ich wiernie starać się będę, a pokój stateczny pomiędzy mną a Królestwem Polskiem wiecznie trwały we wszystkich jego warunkach zachowam“. — Król wziął miecz w rękę i wyniósł do rycerstwa nowego książęcia, towarzyszków jego, niemniej wielu ze szlachty polskiej i pruskiej. Książęcia ozdobił kosztownym łańcuchem.

Tym sposobem z pieszczonych od Stolicy świętej

mnichów powstało pierwsze nowo-wiercze państwo. Dobroduszne Niemcy jako zaczęły tak skończyły na przeniewierstwie. Do zmiany, jaka zaszła z tym zakonem, nie król pomagał, on jej bowiem ile mógł przeskadzał. Stolicy Apostolskiej gorzkie było przypomnienie, iż ona to odmawiając aż do ostatka potwierdzenia pokoju toruńskiego, dźwigała bez ustanku przeciwko prawowiernej Polsce tę „zgubę wiary“ przewrotnych i rozpustnych mnichów, czem przyłożyła się głównie do takich następstw. (T. Morawski).

Albert, książę pruski, uczył się języka polskiego od Marcina Kwiatkowskiego, który wydał w Królewcu r. 1569 dzieło o pożytku języka polskiego.

Towarzystwo przyjaciół nauk w pierwszych chwilach założenia swego składali: Stanisław Potocki, T. Czacki, K. Sołtyk, J. Chreptowicz, S. Staszyc, Dmochowski i prezydujący Albertrandy, biskup zenopolitański. Ustawa jego zabraniała wszelkich materyj i dyskusyj ściągających się do religii krajowej lub rządów terażniejszych, a prace swoje podzieliło na 3 oddziały, to jest: 1) matematyczny, 2) filozoficzny, i 3) historyi literatury, języków słowiańskich i sztuk wyzwolonych.

Nie poprzestając na tych dowodach starań i zabiegów około oświaty młodzieży w prowincyach do Prus odpadłych, niedługo potem Tow. przyjaciół nauk wyjednało zezwolenie urządzenia królewskiego liceum w Warszawie, a instrukcyja w tym celu zatwierdzona

wskazuje: aby oddana tu młodzież doskonałona była w tych wszystkich przedmiotach, które należą do ukształcenia rozumu i napojenia serca szlachetnymi uczuciami, a nadto aby przygotowaną została do nauk dawanych w uniwersytetach, dlatego składa się ze szkoły przysposabiającej do uczonego kursu, i z samejże szkoły właściwie literackiej, i z osobnych klas pobocznych.

Liceum przeznaczone dla młodzieży polskiej i niemieckiej wspólnie uczyć się mającej. Nauka języka niemieckiego ma być dawana uczniom przez cały ciąg szkolny w sześciu klasach głównych. Wszystkich umiejętności w wyższych klasach młodzież uczyć się będzie w języku niemieckim, wyjąwszy literaturę polską i francuską, które w rodowitych językach wykładane będą. Język polski przez sześć klas będzie dawany.

Dan w Berlinie d. 23 czerwca 1804 r.

za najłaskawszym szczególnym rozkazem J. K. Mości
(podpisano) de Voss.

Pisma peryodyczne w Warszawie również tu mają większe znaczenie i rozwój niż w innych prowincjach; celem ich było wskazywać narodowi błędy i potrzebę poprawy, uczyć obywateli jakimi być powinni, i jak służyć krajowi pożytecznie; największe pod tym względem zasługi złożył ksiądz Świtkowski, redaktor „Pamiętnika polityczno-historycznego“, którym starał się wywołać ruch umysłowy, stosując się do ducha ówczesnej polityki, tudzież dziennik „Nowy Pamiętnik Warszawski“ przez F. Dmochowskiego, zawierający między in-

nemi artykułami, rozprawy literackie na posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk czytane.

Taki jest w krótkości obraz prac umysłowych w dzielnicy przez Prusy zabranej; przystępuję teraz do części wschodniej poza Niemnem i Bugiem będącej.

Po pierwszym rozbiórce Polski w r. 1772 i wcieleniu Białej Rusi (gub. witebska i mohylewska) do Rosyi, panująca wówczas Katarzyna II ukazem z d. 28 maja 1772 r. zaleciła tamecznym gubernatorom, Kachowskiemu i Michałowi Kretecznikowi, zachowanie największej względności i umiarkowania dla tej części kraju, aby tym sposobem dać poznać jej mieszkańcom, iż gorzej im nie będzie pod nowym rządem, lecz lepiej — a przyjmując ich za dzieci, zostawia im wszelką swobodę wiary i praw, poczem zaraz namiestnikiem Białej Rusi mianowany był hr. Czernyszew; w duchu więc tej polityki, jakkolwiek w owej epoce ogłoszono *breve* papieskie o zniesieniu jezuitów, którzy dotąd zajmowali się nauczaniem na Białej Rusi i mieli tam liczne kolegia, wszakże za wpływem hr. Czernyszewa i Potemkina, Katarzyna zgromadzenia tego nie skasowała i dotychczasowy kierunek oświaty w rękach ich pozostawiła, tak iż doczekali się chwili, kiedy papież Pius VII bulą „*Sollicitudo omnium*“, wydaną d. 7 sierpnia 1814 r., jezuitów na nowo przywrócił.

Oprócz istniejących na Białej Rusi szkół jezuickich, zaprowadzono kilka szkół rządowych na wzór będących w Rosyi. Szkoły dzieliły się na 4 kategorie.

1. Szkoła wyższa.
2. Szkoły pierwszego rzędu.
3. Szkoły drugiego rzędu.
4. Szkoły parafialne.

Stan takowy trwał do r. 1804, to jest czasu, w którym Rosya podzieloną została na okręgi naukowe, a Biała Ruś przyłączona do okręgu wileńskiego; w zastosowaniu się zatem do innych okręgów, nazwy szkół dotychczasowych w całym okręgu wileńskim uległy zmianie, tak iż

1. Szkoła główna nazwaną została uniwersytetem.
2. Szkoły pierwszorzędne — gimnazjami.
3. Szkoły drugiego rzędu — powiatowemi albo gimnazjami drugiego stopnia.

Gimnazyum liczyło klas 6, wykład jednak nauk w szkołach na Białej Rusi był obszerniejszy aniżeli w innych okręgach naukowych w Rosyi, jak to bliżej poucza załączony program:

Gimnazyum uniwersyteckie
w Moskwie.

1. Gramatyka i ćwiczenia rosyjskie prozą i wiersz.

2. Język łaciński.

Gimnazyum gubernialne
w okręgu wileńskim.

1. Gramatyka i ćwiczenia polsk. prozą i wierszem.
2. Retoryka i estetyka.
3. Poezya.
4. Historia piśmiennictwa polskiego.

toż samo język łaciński.

- | | |
|------------------|------------------------|
| 3. Język grecki. | toż samo język grecki. |
| 4. „ niemiecki. | „ „ niemiecki. |
| 5. „ angielski. | „ „ rosyjski. |

Historya.

- | | |
|-------------------------|-----------------------------|
| 1. Historya powszechna. | 1. toż samo historya powsz. |
| 2. „ rosyjska. | 2. „ „ rosyjska. |
| 3. | 3. Historya polska. |
| 4. „ starożytna. | 4. „ starożytna. |
| 5. Mitologia. | 5. Mitologia. |

Filozofia.

- | | |
|---|---------------|
| 1. Moralność. | 1. Moralność. |
| 2. Początki gospodarstwa krajowego — Filozofia. | 2. Loika. |

Matematyka.

- | | |
|-----------------------------------|--------------------------|
| 1. Arytmetyka. | 1. Arytmetyka. |
| 2. Geometrya i trygonom. | 2. Geometrya i trygonom. |
| 3. | 3. Geometrya praktyczna. |
| 4. Algebra do 3 stopnia równania. | 4. Algebra jak obok. |
| | 5. Początki astronomii. |

Fizyka i nauki przyrodzone.

- | | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 1. Początki fizyki. | 1. Fizyka ogólna z doświad. |
| 2. | 2. Początki chemii. |
| 3. Kurs wstęp. hist. natur. | 3. Kurs cały hist. natural. |
| 4. | 4. Ogrodnictwo. |
| 5. | 5. Botanika ogólna. |
| 6. Technologia. | 6. Technologia. |
| 7. | 7. Gospodarstwo wiejskie. |

- | | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| 8. | 8. Teorya Wakcyny (dysertacya). |
| 9. Początki geognozyi i mineralogii. | 9. Początki geognozyi i mineralogii. |
| 10. | 10. Początki architektury. |
- Kaligrafia — rysunki — tańce i muzyka —
religia i historia święta.
-

Gimnazya drugorzędne, nazywane powiatowemi, w rzeczywistości mało się różniły od gimnazyów pierwszych. Kurs był 6-cio letni, obejmował tenże sam niemal program z wyłączeniem języka: greckiego, francuskiego, a nadto historyi średnich i nowych wieków; w zamian czego dawano obszerniej nauki przyrodzone i matematykę; profesorów było 7-miu; z tych i z tamtych gimnazyów uczniowie na jednakowych prawach wstępowali do uniwersytetu. Wykład nauk na Białej Rusi odbywał się w języku polskim, a jezuiti zasobami swemi i organizacją szkół stali na pierwszym rzędzie przed wszystkiemi innemi i rządowemi zakładami. Odsunięci od akademii wileńskiej 1773 r., urządzili w Połocku szkołę wyższą, którą po nich objęli pijarzy. — Trwało tak do r. 1820, kiedy już ostatecznie jezuiti w Rosyi ulegli kasacyi, a ogromne ich fundusze przeszły pod zarząd ministra finansów — wówczas na prośby szlachty białoruskiej i metropolity r. k. ks. Siostrzeńcewicza pozostałe po nich kościoły, klasztory i wogóle wszystkie budowle, rozdane były

innym zgromadzeniom zakonnym katolickim, z warunkiem, aby też zgromadzenia utrzymywały szkoły w tychże samych miejscowościach, w których dotąd mieli jezuici — i odpowiednie na ten cel sumy z funduszków po-jezuickich wyznaczone były.

Tym sposobem kierunek oświaty odtąd powierzony innym zgromadzeniom zakonnym, spowodował nową zmianę szkół tak, iż od r. 1820 były na Białej Rusi następujące zakłady naukowe:

1. Gimnazya gubernialne, urządzone na wzór rosyjskich i utrzymywane kosztem rządu.

2. Gimnazya urządzone na wzór litewsko-rosyjskich, utrzymywane przez duchowieństwo r. kat.

3. Szkoły powiatowe, zaprowadzone na sposób litewskich, zawierały klas 6, utrzymywane przez duchowieństwo.

4. Szkoły powiatowe rządowe.

5. Szkoły ludowe z czasów Katarzyny, kosztem rządu utrzymywane, z klas 2 złożone.

6. Szkoły parafialne dzieliły się na świeckie utrzymywane kosztem rad miejskich — i duchowne przy cerkwiach istniejące.

Instrukcyą dla szkół tych była ustawa dla nauczycieli i uczniów poprzednio wydana przez komisję edukacyjną, mianowicie: wykład nauk w języku polskim. Kurs rozpoczynał się 1 września każdego roku, a kończył 30 czerwca. Do wykładu nauk prócz rosyjskich książek, zaleconych przez zarząd główny szkół,

używano: gramatyki polskiej Jakubowicza, retoryki Piramowicza, ogólnej i polskiej literatury Kranickiego i Golańskiego, historii polskiej Miklaszewskiego, historii starożytnej wydanej przez kom. edukacyjną, historii rosyjskiej wydanej przez zarząd szkół (na polski język przetłómaczonej).

Tą drogą prowadzone wychowanie publiczne tak się znakomicie rozwinęło, iż w r. 1826 gub. witebska pod względem zakładów naukowych była pierwszą po petersburskiej: — tutaj znajdowała się jedna szkoła wyższa (w rodzaju liceum), trzy gimnazya pierwszego rzędu, cztery gimnazya drugiego rzędu, trzy szkoły powiatowe, jedna szkoła ludowa, dziesięć parafialnych, prywatna żeńska jedna, męska jedna, konwiktów 6, razem zakładów 29; z tych jedno gimnazjum gubernialne, trzy powiatowe, trzy parafialne i szkoła ludowa utrzymywane były kosztem rządu i rad miejskich. Nauczycieli było 21. Wszystkie inne utrzymywały się z własnych źródeł i z funduszków po-jezuickich.

Gubernia mohylewska stała niżej pod tym względem, posiadała trzy gimnazya pierwszego rzędu, jedno drugiego rzędu, dwie szkoły powiatowe, trzy ludowe, sześć parafialnych i jedną pensję żeńską, razem 16; z tych gimnazjum gubernialne, szkoły powiatowe, trzy parafialne i ludowe były na koszcie rządu i rad miejskich. Nauczycieli z dyrektorem i dozorcami etatowymi było 27. Wszystkie inne szkoły utrzymywały się z własnych funduszków i sum po-jezuickich.

Zakłady naukowe utrzymywane na Białej Rusi przez rzym. kat. duchowieństwo były następujące:

Księży pijarów.

Szkoła wyższa w Połocku, powstała w miejsce dawnego kolegium jezuickiego; prócz szkoły przygotowawczej, dzieliła się na dwa oddziały: pierwszy obejmował klas 4, czyli kurs gimnazjum drugorzędnego, zaś drugi oddział dzielił się na trzy kursa roczne, które nazywano kursami wyższych nauk; w ciągu tych trzech lat wykład gimnazjalny kończył się, a nauka szła dalej przechodząc granicę programów gimnazjalnych, gdyż w miejsce lekcyj nauczycielskich, odbywały się odczyty uniwersyteckie. Przedmiotów obowiązujących na wyższym oddziale było 20. Wykład w języku polskim, zaś archeologia, literatura łacińska i grecka po łacinie, a naukę języków udzielano w ich ojczystem brzmieniu. Księża byli nauczycielami wszystkich przedmiotów, prócz języka niemieckiego, muzyki i tańców, których udzielali nauczyciele świeccy, przez zgromadzenie wybierani. Na utrzymanie zakładu otrzymywali rubli asygnacyjnych 28,000 rocznie z funduszków jezuitów, prócz tego pobierali od każdego ucznia po rs. 5 rocznej opłaty, a pensjonarze płacili od 500—600 rubli. Uczniów było 280.

Szkoła w Połocku posiadała po jezuitach piękne zabudowania, bogate muzea, gabinety fizyczne, mineralogiczne i astronomiczne, zbiór kart geograficznych,

maszyn różnych i modeli. Biblioteka składała się z 24.000 tomów dzieł rzadkich.

Księży dominikanów.

We wsi Uszacz w powiecie lepelskim, w odległości 40 wiorst od Połocka, egzystowało gimnazyum drugorzędne, nazywane szkołą powiatową; nie posiadając jednak funduszów ani dochodów, podtrzymywane było z zasiłku udzielanego przez uniwersytet wileński w sumie 1410 rubli asygnacyjnych rocznie, dla tych więc powodów i rozwinąć się nie mogło.

W Orszy, w miejsce dawnego kolegium jezuickiego było gimnazyum drugorzędne 6-cio klasowe, a na utrzymanie udzielał rząd zapomogi rocznie rubli asyg. 6.000; pomieszczenie tej szkoły było nader szczupłe i niewygodne, uczęszczało tu najwięcej dzieci prawosławnych.

W Zabialsku (wieś Wołyńce) gimnazyum odznaczało się dobrym wykładem i postępem w naukach, mianowicie w języku łacińskim, co przypisać należy zamożności zakonu i utrzymaniu zdolnych nauczycieli. Uczniów było 159. Klasztor, położony we wsi, jeszcze na początku XVII wieku od jednego z rodziny Szczytów pozyskał zapis majątku, wynoszącego 3.000 dusz, z warunkiem utrzymania szkoły, przy której było uczniów 55 ubogich rodziców na koszcie hr. Hilzena i zapisie przez tegoż uczynionego. Niezależnie zaś od tego Hilzen pozostawił ogromny swój majątek Szadurskie-

mu, zastrzegając, aby z takowego milion rubli użytych było na cele naukowe i dobroczynne. (Co się jednak stało z tym zapisem niewiadomo). Prócz tego był tu konwikt za opłatą roczną rs. 260. Szkoła ta pod względem naukowym i karności domowej wzorowo prowadzona, głośną była w okolicy.

Księży misjonarzy.

W Krasławiu, miasteczku w powiecie dynaburskim, należącym do hr. Platera, ze szkoły po-jezuickiej w r. 1755 założonej, utrzymywali gimnazjum drugorzędne 6-cio klasowe, zasilane funduszem po-jezuickim. Uczniów było 62. Że zaś w początkach misjonarzom wzbroniono używać tego nazwiska, jako właściwego w krajach pogańskich, zatem nazywali się „*Canonici, regulae S. Vincentii à Paulo*“. Przełożony, ks. Kamiński miał zarząd nad tem gimnazjum, wszakże sam nie posiadając odpowiedniej kwalifikacyi, i szkoła zyskać niewiele mogła, i była w zaniedbaniu.

Księży bernardynów.

W m. Mścisławiu w gmachach po-jezuickich 1782 r. założone zostało gimnazjum pierwszorzędne i powierzone księżom bernardynom z dodatkiem rocznym rub. asygn. 6.000 z funduszków po-jezuickich na utrzymanie szkoły i oddaniem im przyległych zabudowań po tychże pozostałych. Uczniów było 75. Gimnazjum posiadało gabinet fizyczny, dobrą i liczną bibliotekę,

konwikt na 15 wychowalców, za opłatą roczną od 300—400 rs. Jednakże mimo tak przyjaznych warunków, szkoła źle była prowadzoną, a wykład nauk najgorszy; wiadomo bowiem, iż zakon bernardyński nigdy zbyt nie poświęcał się temu zawodowi, a pod grubem odzieniem, grubszą jeszcze zachowywał ciemnotę.

Księży franciszkanów.

We wsi Sokolniki, w powiecie newelskim, znajdował się klasztor franciszkański, którego jeden z przełożonych 1798 roku na utrzymanie szkoły parafialnej przy tymże klasztorze i wychowanie 4 uczniów biednych zapisał dukatów 2.000 i rs. 1.000. Uczniów było 20.

Jakkolwiek zaś w zapisie było powiedzianem, iż mają uczyć religii i języka łacińskiego, wszakże księża uczyli jeszcze: jeografii, arytmetyki, oraz języka rosyjskiego i francuskiego.

Księży bazylianów.

Posiadali oni trzy gimnazya, to jest w Witebsku, Werbiłowie i Tołoczyńsku, oraz kilka szkół parafialnych. Wykład w tych szkołach, chociaż kierowanych przez duchowieństwo grecko-uniackie, odbywał się w języku polskim. Gimnazyum w Witebsku mieściło się w gmachach po-jezuickich, a na utrzymanie z funduszów po tychże pozostałych, wypłacano rocznie rubli asygn. 12.000; był także konwikt po rs. 400 od ucznia.

Do tej szkoły uczęszczało najwięcej dzieci szlachty, która zdawna przywykła kształcić synów w szkołach prowadzonych przez duchowieństwo, i teraz chętnie ich tam wysyłała. Uczniów było 150.

We wsi Ożerany, pod kierunkiem kanoników lateraneńskich, była szkoła parafialna licząca uczniów 42, utrzymywana z funduszu króla Stanisława Augusta.

Zakłady naukowe żeńskie.

W dwóch guberniach pomienionych, to jest witebskiej i mohylewskiej, było szkół dziewięć, z tych 5 utrzymywały maryawitki, jedną bazylianki i trzy prywatne. Liczba uczących się dochodziła 200.

Pensya panien w Witebsku, utrzymywana przez M. Janowską, i druga w Połocku M. Seranville, oraz dwie pensye na prowincyi panien maryawitek, były najlepiej prowadzone i znaczny w naukach czyniły postęp. Uczono tutaj religii, języka rosyjskiego i francuskiego, arytmetyki, jeografii i robót ręcznych. Pensya w Połocku maryawitek ulokowała się w zabudowaniach po-jezuickich obok pijarów, lecz jako nieodpowiadająca swemu zadaniu, na prośbę obywateli miasta została zamkniętą, a zakonnice pomieszczone w innych swej reguły klasztorach.

Wszystkie powyższe dane o wychowaniu publicznem w dwóch guberniach, witebskiej i mohylewskiej, stanowiących ówczesną Białą Ruś, zebrawszy razem, widzimy, iż ze szkołami rządowemi i prywatnemi:

Uczących się było:

| | | |
|-----------------------------------|------------|---------|
| w roku 1822 w gubernii witebskiej | | |
| na ludności | 672.000 | — 1.280 |
| w guber. mohylewskiej na lud. | 892,000 | — 832 |
| w szkołach żeńskich | | do 200 |
| | | <hr/> |
| | w ogóle do | 2.312. |

Ówczesny stan mieszkańców Białej Rusi i z charakteru i sposobu życia odróżniał się od innych gubernij rosyjskich; złożony był bowiem z różnych warstw społecznych, niepomiernie dążących do szkoły dla nabycia potrzebnego światła. Szlachta była tu licznie reprezentowana, z tego więc powodu i własność ziemska w tych dwóch guberniach wielce rozdrobniona: byli tu ludzie bogaci, lecz więcej takich, co na gruntach siedzieli i ziemi swej pilnowali; to znowu sporo takich, co się poświęcali adwokaturze, nieco kapitalistów, mnóstwo drobnej szlachty i mieszczan katolików, obok czego znaczna liczba szlachty podupadłej, spełniającej różne posługi u panów. Wiele więc dzieci tych obywateli pobierało nauki w szkołach tam egzystujących, z kąd następnie udawali się do uniwersytetów, i dlatego często spotykałeś tu ludzi posiadających stopnie naukowe.

Taki stan rzeczy trwał do r. 1824, w którym książę M. Chowański, generał-gubernator Białej Rusi, przedstawił cesarzowi Aleksandrowi I potrzebę oddzielenia szkół tej prowincyi od okręgu wileńskiego i przyłączenia do okręgu petersburgskiego, a zarazem

dopełnienia zupełnej ich reorganizacyi, wprowadzenia języka rosyjskiego jako wykładowego, i usunięcia polskiego, (który jak utrzymywał, był tam dotąd językiem szkoły, kościoła i praw), jak również wprowadzenia języka rosyjskiego i od innych zakładów naukowych, przez duchowieństwo katolickie utrzymywanych, wreszcie podwyższenia etatu dla nauczycieli z funduszków po-jezuickich. Przedstawienie to jednak, wskutek opinii głównego zarządu szkół w Rosyi, uwzględnionem nie zostało, lecz tylko na zasadzie najwyższej decyzyi polecono stopniowo wprowadzać reformy, z dostatecznym wykładem i nauką języka rosyjskiego, obie zaś gubernie przyłączyć do okręgu naukowego petersburskiego. (Ż. M. N. P.).

| | |
|---|-------------------------------|
| Dochód z dóbr i kapitałów po-jezuickich rocznie wynosił rubli asygnacyjnych razem | 168.900 |
| że zaś na utrzymanie szkół rocznie wypłacano | |
| rubli asygnacyjnych | 52.000 |
| | zatem reszta r. asyg. 116.900 |

rocznie wpływała do skarbu państwa.

Z dwóch ostatnich rozbiorów Polski (1793 i 1795) Litwa i wszystkie składające ją województwa do Rosyi zostały przyłączone; pod koniec zaś panowania Stanisława Augusta najczynniejszym wówczas rektorem akademii wileńskiej był ksiądz Marcin Poczubut, który przejęty dobrem wychowania publicznego i niepowstrzymany w zadaniu swoim, ustanawiał nowe katedry, obsadzał je ludźmi uczonymi i zapełniał

sformowane luki. Trudne to zaprawdę były w owe czasy rządy, kiedy ze wszech stron zawisła i intrygi powodowały u steru rządu stojącymi a chciwość była głównym ich celem; kraj miotany ciągłą zawieruchą i zamachami, niepokojony zatrważającymi wieściami, płynąciami od sąsiadów, z których każdy zapowiadał co dla siebie zabiera, zostawał jakby w konwulsyjnych drganiach i agonii; ostatnie jego chwile najboleśniejsze, nawet w oczach samych sprawców, którzy tak zuchwalały rękę do upadku przyłożyli.

Tymczasem targowicki związek dobił już dojrzałości, niemal na całej Litwie opanował rządy; w Wilnie nauki przerwane, uczniowie schronili się pod strzechę domową i taki był koniec roku szkolnego 1792; w dalszej zaś gospodarce swojej, nowa komisya edukacyjna dnia 15 kwietnia 1793 r. od związku tego ustanowiona, przedsięwzięła założyć w Wilnie swoją jurysdykcyę, a ponieważ po drugim podziale Polski, za kordon rosyjski odpadła już znaczna część funduszków edukacyjnych, chciwość zatem ludzi złych korzystając z tego, przygotowała zamachy na rozszarpanie między siebie reszty funduszu edukacyjnego, jak to było po jezuitach; szczęściem jednak sejm, rozpoczęty w Grodnie 1793 roku, dał możność ratowania od grabieży; tam więc podążył ksiądz Poczobut z Janem Śniadeckim, gdzie przedstawivszy królowi niebezpieczeństwo utraty majątku edukacyjnego, zdołali ocalić co dotąd nie zabrano.

Mimo tych wszystkich starań nadchodziła chwila gotująca upadek państwa: wojska cudzoziemskie oparowały kraj cały, król abdykował i po dwóch blisko latach pobytu swego w Grodnie, dnia 15 lutego 1797 r. udał się do Petersburga.

Kiedy nakoniec ucięły działania wojenne a województwa należące pod względem naukowym do akademii wileńskiej dostały się w podziale Rosyi, ówczesny rządca Litwy, generał ks. Repnin, zajął się nową organizacją tej części kraju i w tym celu 1795 r. powołał księdza Poczobuta do Grodna, gdzie założył główne siedlisko rządów swoich, dla ułożenia planu, podług którego nauki szkolne mogłyby być przywrócone w kraju; zanim to jednak nastąpiło, nadeszło z Petersburga 1795 r. rozkaz otworzenia wszystkich szkół i akademij na Litwie zwykłym jak przedtem trybem, przepisami statutu wskazanym. Następnie zaś po wstąpieniu na tron Pawła I i zwiedzeniu Wilna przez tegoż monarchę, dotychczasowy system wychowania zachowano i nadal pod dozorem komisji edukacyjnej, ustanowionej dnia 31 sierpnia 1797 r., której prezesem był Jan Nepomucen Kossakowski, biskup wileński, a do składu powołani zostali: książę Józef Giedroić, koadjutor biskupstwa żmujdzkiego, ksiądz Pilchowski, biskup-sufragan i oficjał wileński, ks. Hieronim Stroynowski, koadjutor-scholastyk wileński, ks. Ignacy Kostrym, prałat-kustosz wileński, ks. Michał Dłuski, koadjutor kanonii wileńskiej, Ambroży Synhajewski, superior ba-

zylianów wileńskich, Michał Zaleski, b. wojski litewski, Antoni Łapa, marszałek trocki, Rajski, podkomorzy kobryński, Knapp, starosta, i Józef Kossakowski, podczaszcy wileński.

Biblioteka akademicka z dawnych ksiąg jezuickich znakomicie pomnożona, zalecała się szacownemi nabytkami z księgozbioru Zygmunta Augusta pochodzącemi.

W roku 1797 po złożeniu przez ks. Marcina Poczobuta obowiązków rektora akademii wileńskiej (od zniesienia jezuitów zwana szkołą główną litewską), których dla słabości zdrowia i wieku sędziwego dalej pełnić nie mógł, obrany został ksiądz Hieronim Stroynowski, profesor akademii; w chwili tej-to zmiany, korzystając ze sposobności, jezuita zostawieni na Białej Rus wyjednali u Pawła zezwolenie, aby im napowrót oddane były zakłady naukowe wileńskie wraz z akademią, co niemało przyniosło smutku i goryczy dla całej rady akademickiej o losy tej szkoły głównej, popaść mającej w teź same ręce, które już tyle złego raz jej wyrządziły.

Czyniono więc liczne starania o odwrócenie tak szkodliwych następstw, które wreszcie rychłem wstąpieniem na tron Aleksandra I nie przysły do skutku, a szkoła główna została pod kierunkiem jak dotąd była.

Wezwany do Petersburga ksiądz rektor Stroynowski przedłożył stan, potrzeby i niedostatki zakładów wy-

chowawczych w guberniach zachodnich, a przewyższywszy wszystkie trudności, otrzymał z rąk monarchy ukaz dnia 4 kwietnia 1803 r., obejmujący nową organizację głównego zarządu oświecenia na Litwie przez ustanowienie kuratorów okręgów naukowych, na które cała Rosya podzieloną została, a tym sposobem wyjęcie edukacji z pod zwierzchnictwa gubernatorów miejscowych, włączając do okręgu wileńskiego: gubernię wileńską, grodzieńską, mińską, witebską, mohylewską, wołyńską, podolską i kijowską. Na kuratora powołany książę Adam Czartoryski, a do szkół gubernialnych i powiatowych naznaczono dyrektorów, do parafialnych dozorców; był zatem 1 kurator, 8 dyrektorów i 84 dozorców. Szkoła główna otrzymała nazwę uniwersytetu cesarskiego z rocznem uposażeniem rs. 105.000 z funduszów po-jezuickich, cztery kanonie w katedrze żmujdzkiej, tyleż w wileńskiej, suffraganię trocką i 10 znaczniejszych beneficjów duchownych na Litwie, prócz tego etat dla każdego gimnazyum po rs. 5300, a dla szkół powiatowych po rs. 2520 rocznie. Pensye profesorów zwyczajnych wynosiły rs. 1500 a po 25 latach pracy zapewniona emerytura. Uniwersytet dzielił się na 4 fakultety; wykład nauk prócz części lekarskiej i prawa rzymskiego, odbywał się w języku polskim; nadto zapewniono, iż dochody z dóbr i kapitałów funduszu edukacyjnego wyłącznie tylko na zakłady naukowe obrócone będą. Jednocześnie Czacki urządził liceum w Krzemieńcu.

Obok tego w myśl ogólnych postanowień uniwersyteckich wyrażono: w każdym miesiącu ma być oddzielne posiedzenie akademickie, na którem profesorowie z członkami honorowymi zebrani pod prezydencją rektora, dawać będą zdania o dziełach, doświadczeniach, postrzeżeniach i badaniach wnoszonych przez rektora lub jednego z członków. Posiedzenia akademickie mają zamiar ułatwiać wydoskonalenie nauk i sztuk, rozszerzanie pożytecznych wiadomości, zwłaszcza w tych prowincjach, w których uniwersytet jest środkowym punktem oświecenia. Takowego rodzaju prace obróciły na siebie szczególny wzgląd zwierzchności, która nie omieszkała je wynagradzać. Odtąd bowiem uniwersytet wileński bez porównania użyteczniejszy, jako zgromadzenie uczące, zaczął oraz być czynnym jako towarzystwo uczone.

Książd Stroynowski dopełniwszy tak wiele dla publicznego wychowania, złożył urząd rektora, który z dwóch wyborów lat 6 piastował, a wyznaczony na administratora, potem biskupa dyecezyi wileńskiej, urząd ten sprawował do 1815 r., kiedy śmierć przerwała życie jego, co tak pożytecznie na horyzoncie Litwy jaśniało. Ubył mąż, jeden z ostatnich członków duchowieństwa kraju naszego, które w gronie swem mieściło co tylko naród miał znakomitego urodzeniem, nauką i talentami.

W latach następnych, mianowicie w r. 1817, książę Czartoryski, kurator okręgu naukowego wileńskiego

i jedyny z dobroczyńców edukacji publicznej, zwiedzając zakłady naukowe, zwrócił uwagę na szkoły parafialne i wiejskie, które służyć powinny dla pierwiastkowego i istotnego oświecenia większej części ludu; że zaś w r. 1811 wezwani już byli obywatele o przyjęcie w tem udziału i zostali honorowymi opiekunami szkół, przeto wydaną była instrukcja dla tychże z wyjaśnieniem przepisów i obowiązków ich powołania, to jest aby mieli staranie o szkołach początkowych czyli parafialnych i wiejskich, a przez swoje stosunki obywatelskie przyłożyli się skutecznie do zaprowadzenia i rozszerzenia tych zakładów przygotowawczych. Co wkrótce rozwiniętem zostało przy wielkim ze strony obywateli i duchowieństwa współdziałaniu; zaś w r. 1819 przy uniwersytecie urządzone seminaryum dla nauczycieli szkół parafialnych, z warunkiem, aby zarazem sposobieni byli do obowiązków organistów, i w tym celu wyznaczono fundusz na utrzymanie 20 stypendystów.

Następne lata uniwersytetu wileńskiego, mimo świetności wykładu nauk i pożytku, jaki zaprowadzony tam system edukacji przynosił dla młodzieży i kraju, zachmurzyły horyzont nad nami i nowy grom uderzył w serce ukochanej Litwy: w r. 1832 uniwersytet został zamknięty, młodź rozeszła się po świecie, przedmioty i wszelkie pomoce rozebrano; czasowo tylko utworzona akademia duchowna rzymsko-katolika korzystała z pomienionych wyżej kanonij i beneficjów, użytych na jej utrzymanie. Szkoły zreorganizowano.

Dziennikarstwo w Wilnie nieświeźnie też istniało; oprócz „Kuryera litewskiego“, wychodzącego od r. 1759, powstał r. 1804 „Tygodnik wileński“, potem „Dziennik wileński“, a pismo to, chociaż składało się z wielu użytecznych i zajmujących artykułów, prowadzone przez najznakomitszych wówczas literatów (Czacki, Grodecki, Chromiński), upadło, poczem nastąpiła długa przerwa do 1815 roku.

Trzeciem z kolei państwem, co zajęło część kraju naszego, jest Austria. Już po pierwszym zaborze ziem polskich przez toż państwo w r. 1772 dokonanym (1632 mil \square , 2,500.000 ludności, 165 miast i 4.808 wsi), z którego Marya Teresa królestwo Galicyi i Lodome-ryi utworzyła, zaraz zaprowadzono dyrekcję szkół i takież sam zarząd oraz kierunek wychowania publicznego, jaki panował w całej Austrii. Namiestnikiem podówczas był hr. Pergen, który na zasadzie udzielonej mu instrukcyi zabierał te prowincye na miesiąc wprzód, przed terminem, oznaczonym w traktacie z dnia 2 sierpnia 1772 r.

Po dwóch zaś ostatnich zaborach kraju, na całym tym obszarze tak wschodniej jako i zachodniej Galicyi (dzisiejsza gubernia kielecka, radomska, lubelska, siedlecka i powiat nowo-miński), niedługo pozostał dotychczasowy wykład nauk w ostatnich latach zaprowadzony, i kiedy w Wilnie kwitnie akademia, a w Warszawie zakładają Towarzystwo przyjaciół nauk, tutaj wszystko w zapomnieniu: z polecenia rządu prze-

znaczony na dyrektora F. Hofmann reformuje wychowanie publiczne na wzór innych szkół austriackich; język polski wyrugowany z zakresu nauk, wkrótce zappełnił się germanizmem i galicyzmami; uczono dziejów całego świata, milcząc o ojczystych — dzieje narodu naszego za przedmiot niebezpieczny uznane były (to proch polski, mówiono) i dlatego w ciągu lat 50 nie ukazało się żadne dzieło historyczne. Józef II nie znając ani kraju zabranego, ani charakteru mieszkańców, tworzył różne projekta: raz chciał, aby te prowincye rządzone były na prawach Morawii i Czech, to znowu zgermanizowania ludności, co jednak minister Kaunitz uważał za niepodobne, i dlatego główne usiłowania obrócono na wykorzenienie ojczystej mowy. Oddalono też zaraz wszystkich ze szkół głównych profesorów zdolnych a na ich miejsce obsadzono szkoły nauczycielami, którym tyleż na wychowaniu ile i na nauce zbywało; do szkół krakowskich w miejsce nauk dotąd wykładowanych wprowadzono ladajaką łacinę, gramatykę i retorykę zagmatwaną, oraz język niemiecki z katechizmem.

Nic więc dziwnego, iż odsunęła się młodzież polska od szkół podobnych i większa jej część z majątniejszych życie bezczynne prowadziła. Profesorowie dawni przenieśli się pod panowanie, gdzie jeszcze zachowane były uchwały komisji edukacyjnej, lub w oddaleniu używali wysłużonego chleba, sposobiąc się w nowe siły dla służenia kiedyś ojczyźnie.

Tym sposobem opróżnione katedry zajęli inni profesorowie obcego języka i narodowości. Nowy stan rzeczy nowe sprowadzał stosunki, a ruch umysłowy ledwie się pojawiał. Lwów nie przedstawiał żadnego ogniska pracy pożytecznej dla kraju; życie publiczne uśpione i w myśl projektu Józefa II usiłowano zgermanizować lud wszystkich. Biurokracya niemiecka rozwinęła się w niezwykłej obszerności, dla zrozumienia której i ułatwienia stosunków sprowadzano Czechów.

Niedługo potem decyzją nadzwyczajną kancelaryi cesarskiej, zapadłą w Wiedniu d. 8 sierpnia 1805 r. szkoła główna lwowska została połączoną z krakowską, i w tej ostatniej zaprowadzono nowe urządzenia, mianowicie: że składać się będzie z 4 wydziałów, to jest: teologicznego, prawnego, lekarskiego i filozoficznego; na wakujące katedry ogłoszono konkurs w Wiedniu, Lwowie i Krakowie, z dozwoleniem wykładu niektórych tylko przedmiotów w łacińskim lub polskim języku, — a w miejsce skasowanej we Lwowie szkoły głównej, ustanowiono liceum. Kraków po zajęciu zachował pewne cechy swej odrębności i rozwoju umysłowego.

Wśród takiego ucisku i zmian nieustannych znalazł się jednak mąż wielkiej zasługi, co zdobywał oświatę dla kraju przebojem, hr. Józef z Tenczyna Ossoliński. On to przy pomocy Samuela Lindego, twórcy słownika języka polskiego, ufundował we Lwowie zakład nau-

kowy imienia Ossolińskich, na którego zatwierdzenie lat wiele wyczekiwać musiał: — dla skompletowania bogatego zbioru swego nabywał rzadkie i cenne dzieła po skasowanych w Austrii przez cesarza Józefa II klasztorach.

Biblioteka ta posiada już dzisiaj przeszło 80.000 pojedynczych wydań, przeszło tysiąc rękopisów, wiele kart, atlasów, własną drukarnię, czytelnię dla publiczności, muzea, gabinety. Obowiązana wydawać czasopismo naukowe — dla zapewnienia czego i utrzymania tej instytucji, odpowiedni fundusz zapisał.

W roku 1809, po zwycięstwach Napoleona i księcia Józefa Poniatowskiego, a następnie wejściu wojsk polskich do Krakowa, w myśl nowych traktatów, zachodnia Galicya do ustanowionego w r. 1807 Księstwa Warszawskiego została przyłączoną.

Po kongresie wiedeńskim 1815 r. akademia krakowska odradza się znowu, ma dochodu złp. 400.000, katedry zapełnione, budowle w całości, audytorya wspaniałe i wygodne, zaś dawną szkołę normalną zamieniono na gimnazjum, które liczyło do 900 uczniów.

Biblioteka krakowska, świadek naukowy przeszłości naszej, z darów samych profesorów powstała, wiele bardzo swej zamożności winna Benedyktynowi z Koźmina (1550 r.), który cały zbiór jaki posiadał podarował bibliotece, a nawet przeznaczył fundusz na coroczne jej powiększenie; z łaski królów nie wiele zyskała, Zygmunt III nie troskał się o nią, Władysław IV zawsze

był bez pieniędzy, Jan Kazimierz w ciągłych smutkach; dopiero po kasacyi jezuitów zbiory ich przeniesione od św. Barbary, św. Szczepana i Piotra znakomicie pomnożyły bibliotekę krakowską, tak że w r. 1862 liczyła dzieł 85.800, rękopisów 5450, map, planów, atlasów 1220, dzieł sztuki 3680, numizmatów 8200.

W wschodniej Galicyi (Lwów) cesarz Franciszek otworzył uniwersytet z 3 wydziałów złożony, to jest z teologicznego, prawnego i filozoficznego, a dopiero w r. 1849 rozszerzony. Szkoła ta rdzennie była niemiecką i niemal wyłącznie przez Niemców profesorów obsadzona. Ci zatem nowi przybysze z nieprzyjaznem dla nas usposobieniem, wcale nie zajmowali się podniesieniem piśmiennictwa polskiego.

Literatura peryodyczna również przez czas długi nie dawała śladu życia, a jeżeli się pojawił dziennik polityczny, to i ten bez wartości znikł bezpowrotnie; dopiero w r. 1811 powstała „Gazeta Lwowska“ rozwinęła się pomyślniej. — W Krakowie księgarz May wydawał „Monitora“; epoka zaś, od której podniosło się dziennikarstwo i owładnęło ruch literacki, stanowi r. 1848.

Po trzech wymienionych podziałach Polski, i wykreśleniu jej z karty europejskiej, zmienne losu koleje sprowadziły nowe wojny, skutkiem których powstały:

Czasy Księstwa Warszawskiego.

Po bitwie pod Jena i Auerstädt, w której armia pruska rozbitą została, a następnie zajęciu dawnych

prowincej polskich przez wojska francuskie, Murat, jako namiestnik Napoleona I, ogłosił w Warszawie dekret d. 5 grudnia, mocą którego zniósł rząd pruski w południowych Prusach, zaprowadził izbę wojenną i administracyi publicznej oraz izbę sprawiedliwości, powoławszy do tych magistratur obywateli Polaków, — a wszystkie czynności wykonywano w imieniu cesarza i króla Napoleona I; następnie zaś po zwycięstwach pod Iławą i Friedlandem, traktatem w Tylży d. 9 lipca 1807 r. między Rosją, Prusami i Francją zawartym, z części, które po roku 1772 w rozmaitych czasach przeszły pod panowanie pruskie, Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie pod rządem Fryderyka Augusta, króla saskiego.

Jakkolwiek rozczarował się nieco naród z rojonych nadziei, wszakże utworzenie Księstwa Warszawskiego wyrwało go ze stanu odrętwienia politycznego, do którego tę część kraju rząd pruski doprowadził i moralnie upokorzył. Duch obywatelski narodowego życia był czysty, szlachetny, przejęty dobrem dla kraju, któremu też składał wszystko w ofierze. Konstytucya w dniu 22 lipca 1807 roku nadana, zniosła poddaństwo, wprowadziła równość w obliczu prawa, zachowała język swojski, wyłączyła cudzoziemców od urzędów, wreszcie wiele innych zbawiennych dla kraju wprowadziła urzędzeń. Do zarządu pod prezydencyą Małachowskiego powołani byli: Stanisław Potocki, Gutakowski, Działyński i inni; utworzona Izba edu-

kacyjna przy liceum warszawskiem przepisała stosunki duchowieństwa z władzą rządową, słowem powstały instytucje przy pomocy resztek rozbitej nawy ojczyźstej, narodu, który mając wielką przeszłość dziejową, zachował duchowe życie na całej przestrzeni ziemi swojej.

Wszystkie te zmiany i zaprowadzenie władz nowych sprowadziły nadmiar ciężarów i ogrom upadku własności prywatnej; mimo jednak ciągłych kłopotów tak skupiona część dawnej Polski zajęta wyłącznie domowemi sprawami i przyszłym losem, nie przeczuwała gromów, jakie nowa wojna między Austryą i Francją spowodowała; — dnia 14 kwietnia 1809 r. wojska austriackie wkroczyły w granice Księstwa Warszawskiego (arcyksiąże Ferdynand); niedługo wszakże trwał pochód nieprzyjacielski, po klęskach doznanych i zawarciu z cesarzem Napoleonem traktatu w Wiedniu d. 14 października 1809 r., cała Galicya zachodnia, mianowicie dzisiejsza gubernia kielecka, obwód krakowski, gubernia radomska, lubelska, siedlecka i powiat nowomiński do istniejącego Księstwa Warszawskiego zostały przyłączone (958 mil \square i 1,492.250 dusz). — Tym sposobem powiększane granice, powiększały zapał narodowy; literatura ożywiona nowemi talentami, obudziła ruch piśmiennictwa, — a sercem była Warszawa, gdzie wszystko się kojarzyło.

Edukacya publiczna była tu na pierwszym planie.

Wszystkie zakłady naukowe w Księstwie Warszawskiem dzieliły się:

1. na szkoły elementarne (wiejskie);
2. „ podwydziałowe (miejskie) dwuklasowe;
3. „ wydziałowe — oprócz wstępnej klas 3;
4. „ departamentowe v. gimnazyalne, klas 6.

Pierwsze trzy miały na celu oswoić uczniów z wiadomościami i potrzebami odnoszącemi się tak do rolnictwa, rzemiosł, handlu, kunsztów, jako i innych nauk; ostatnie zaś departamentowe, sposobem systematycznym i gruntownym prowadziły uczniów w naukach i umiejętnościach aż do tego stopnia, od którego wyższe ukształcenie zaczyna się w uniwersytetach; słowem w całym tym planie widzieć można dążność, aby znaczną liczbę młodzieży usposobić do różnych posług krajowych, bez konieczności kształcenia się w uniwersytetach.

Program w tych szkołach był następujący:

Rozkład nauk na godziny w szkołach podwydziałowych.

| | K l a s a | | |
|--------------------------------|-----------|---|---|
| | wstępna | 1 | 2 |
| Język polski | 5 | 4 | 3 |
| „ niemiecki | — | 2 | 2 |
| „ łaciński | — | 2 | 2 |
| Jeografia | — | 1 | 2 |
| Historya powszechna i polska . | — | 2 | 2 |
| Konstytucya krajowa | — | — | 1 |
| Jeometrya | — | 1 | 2 |

| | K l a s a | | |
|------------------------------|-----------|---|---|
| | wstępna | 1 | 2 |
| Arytmetyka | 5 | 3 | 2 |
| Historia naturalna | — | 3 | 2 |
| Fizyka | — | — | 1 |
| Technologia | — | 1 | 1 |
| Kaligrafia | 6 | 4 | 3 |
| Rysunki | — | 2 | 2 |
| Nauka religii | 4 | 1 | 1 |

Rozkład nauk na godziny w szkołach departamentowych.

| | K l a s a | | | | | |
|--------------------------------|-----------|---|---|---|---|---|
| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| Język polski | 4 | 3 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| „ francuski z literaturą . . . | 4 | 4 | 4 | 5 | 5 | 5 |
| „ niemiecki „ . . . | 3 | 3 | 3 | 3 | — | — |
| „ łaciński z czytaniem autorów | 4 | 4 | 5 | 6 | 9 | 9 |
| Historia powszechna | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| „ polska | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 2 |
| Jeografia | 1 | 2 | 2 | 1 | — | — |
| Arytmetyka | 3 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Jeometria | 1 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Historia naturalna | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 1 |
| Fizyka i Chemia | — | 1 | 2 | 2 | 3 | 2 |
| Zasady prawa | — | — | — | — | — | 1 |
| Kaligrafia | 4 | 3 | 2 | 1 | — | — |
| Rysunki | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Loika w języku francuskim. . . | — | — | — | — | 1 | — |
| Nauka religii | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 |

Chociaż rząd pruski w zabranych prowincjach usuwając język polski na to miejsce wprowadzał niemiecki, jednakże za Księstwa Warszawskiego magistratura krajowa z przywróceniem języka polskiego nie rugowała niemieckiego, lecz zatrzymała nauczycieli Niemców do nauk przyrodzonych, wysyłała młodych ludzi do Paryża, Berlina i Freiburgu, aby się tam w matematyce, mineralogii, botanice i chemii doskonalili.

Szkółek wiejskich w departamencie warszawskim, poznańskim, kaliskim, płockim, bydgoskim i łomżyńskim, których dotąd prawie nie było prócz seminaryum nauczycielskiego w Łowiczu, przez ks. prymasa Poniatowskiego założonego, Prusacy otworzyli 137, a za Księstwa Warszawskiego przybyło 492.

Przy takich to przygotowaniach nadszedł rok 1812, w którym zmienne szczęście oręża i klęski niesłychane zniweczyły chwilowe upojenia; rzeczywistość wróciła, kongres wiedeński rozstrzygnął przygnębiającą niepewność, a rok 1815 wskrzeszenia Królestwa Polskiego stanowi epokę, od której już swobodniejszą ręką oświata uprawiała skibę naszą.

Temi ciągłymi zmianami do życia pobudzany naród, kierowany ludźmi, których nauki wielkie dla kraju przyniosły owoce, są dalszym szeregiem prac na tem polu rozpoczętych i nabytkiem gwiazd nowych, co piśmiennictwu polskiemu chlubnie przyświecały.

Wśród tak wielkiej działalności i zajęcia powsze-

chnego dostrzegać się daje zmiana pojęć literackich — nowy rodzaj w piśmiennictwie ogarnia umysły, powstają inne prądy, rozpoczyna się walka romantyzmu z klasycyzmem. Okres ten bliżej nas dochodzący i lepiej znany, jest zakończeniem pracy mojej, by przedstawić wiadomości dotyczące funduszków edukacyjnych.

II.

Fundusze edukacyjne.

Właściwe źródła funduszków takowych są następujące:

1. Dobra i kapitały, które po zniesieniu jezuitów na rzecz publiczną zajęte i na cel edukacji publicznej zostały przekazane.

2. Dobra i kapitały, stanowiące niegdyś uposażenie akademii krakowskiej i instytutów pod jej zarządem będących, a znajdujące się w granicach dzisiejszego Królestwa Polskiego.

3. Fundusze stypendyalne.

4. Opłaty od uczniów.

5. Fundusze szkół elementarnych.

Dobra i kapitały powyżej wskazane administrowane były wedle przepisów dawnych konstytucyj polskich z r. 1775, 1776, 1788 i 1793, na zasadzie których kapitały niemal na pierwszej hipotece ziemskiej oparte 5 procentu przynosiły — wydzierżawione zaś w wieczyste dobra, raz na zawsze ustanowiony przyno-

siły dochód (dopóki w następstwie i tutaj nie zaszły zmiany). Na pewno wypłaty kanonu, niemniej utrzymania dóbr w całości, wieczysty posiadacz na dobrach ziemskich, lub też w gotowiznie wystawiał ewikcyę wyrównywającą $\frac{1}{3}$ część wartości dóbr w wieczystą dzierżawę obejmowanych, i nikt bez dopełnienia tego warunku dyplomu na wieczyste posiadanie uzyskać nie mógł. Tym sposobem fundusz edukacyjny w swych dochodach zupełnie zabezpieczony, zachowywał *dominium directum* dóbr, a wieczystemu posiadaczowi służyło tylko prawo użytkowania, z zastrzeżeniem, iż dóbr dzierżawionych niewolno mu było niszczyć, zastawiać, obdłużać, a nawet bez zezwolenia władzy w inne ręce odstępować. Niezależnie od tego dyrekcyja tychże funduszów całą swoją uwagę zwróciła na zarząd lasami w dobrach rzeczonych, jako stanowiącemi znaczny kapitał, którego całość zawisła wyłącznie od dobrej ekonomiki leśnej; dopełniono zatem pomiary i mapy wszystkich lasów i takowe wedle zasad podzielono na poręby. A tak nietylko dochód regularnie wpływał, lecz i własność w zupełności zabezpieczoną była, stosownie do swego przeznaczenia.

W ogóle jednak wszystkie fundacye i ich początek tak się przedstawiają.

W pierwszych czasach krzewienia nauk w Polsce, kiedy cały prawie kierunek wychowania publicznego wyłącznie pozostawał w rękach duchowieństwa, ono też jedynie otwierało szkoły i zachęcało młodzież do

stanu zakonnego, a przygotowując ją w celu szerzenia wiary i oświaty w kraju, pobudzało panujących i bogatą szlachtę do uposażania i fundacyj klasztorów, oraz do czynienia darowizn lub nadań dla uczącej się młodzieży. Tym sposobem już w XIII wieku biedni uczniowie znajdowali wsparcie i łatwość chodzenia do szkół.

Przemysław I, książę wielkopolski, 1242 roku uposażając pierwszy szpital bożogrobców w Gnieźnie, zastrzegł, aby w szpitalu tym utrzymywana była młodzież uboga, uczęszczająca tam do szkół. Mieliśmy zaś szkoły benedyktyńskie, cysterskie i innych zgromadzeń zakonnych; z czasem powstawać zaczęły szkoły miejskie i wiejskie, oddzielnie już zakładane, a pierwsze z tych utrzymywane były kosztem magistratu, ostatnie przez plebanów; w początkach niewielkie to były pomoce, później dopiero przeznaczono dziesięciny w snopie, ziarnie lub w pieniądzach, meszne i inne daniny, lecz te w ciągu długich wojen i niepokoju całkiem zaginęły, lub też przyłączono je do dochodów proboszczowskich. W braku więc tych źródeł pobierano małą opłatę wpisowego do szkół, lub też z dochodów czerpano zapomogę; dochody te były: asysta przy pogrzebach i widowiska dawane przez uczniów. Nauczyciele szkół miejskich pobierali wynagrodzenia w pieniądzach lub żywności i opale, mieli przytem darmo mieszkanie; duchowni nie nie brali.

Wszystkie inne fundusze przeznaczane na cele edukacyjne przez licznych ofiarodawców, które w owej

epoce były głównem źródłem utrzymania szkół w Polsce i stanowiły znakomitą pomoc — ponieważ pochodziły z dobrej chęci i własnej ich woli, bez innej rękojmi i oparcia — trwały więc tak długo, jak długo żyli dobroczyńcy, lub stan zamożności spełniać dalej im to pozwalał.

Epoka, od której datują się zapisy, a ofiarowane kapitały w formę prawną obleczone, przedstawiają wieczysty fundusz edukacji publicznej w Polsce, jest założenie akademii krakowskiej. Odtąd szczodropliwość i ofiarność płynnie obficie, pobudzana wzajemnym zapalem dla oświaty narodu; duchowieństwo było tu pierwszym, które w tym przybytku nauk składało na ołtarzu własne swe oszczędności, dochody i całe niemal mienie, długą pracą i troską zebrane; gorliwość tych kapłanów, zwłaszcza profesorów akademii krakowskiej, przechodzi nieraz zdumienie.

Monarchowie z rodu Jagiellonów, prócz Zygmunta I, niewiele się przyłożyli do wzrostu szkół w Polsce, a nawet Aleksander barbarzyńskiem prawem, iż włościanie mogli tylko jednego syna do szkół posyłać, a kanonikami zostać nie mogli, dużo złęgo wyrządził; stany koronne i litewskie również dla oświaty mało co zrobiły.

W miarę zatem zasobów powstawały zakłady naukowe i liczba ich znaczna była w XVI i XVII wieku, choć były to czasy mniej przyjazne dla nauk skutkiem wojen szwedzkich, spustoszeń i zaborów, jakich się toż żołdactwo dopuszczało.

Rządy za Sasów były tylko nową klęską dla kraju, ogłupiały naród zamiast go oświecać, szerzyły zepsucie tam, gdzie dotąd cnót domowych strzeżono.

Początki panowania Stanisława Augusta, którego o zbytek nauki posądzać niemożna, nie byłyby sprowadziły tak wielkiej zachęty do szerzenia oświaty i reform w kraju przedsięwziętych, gdyby nie otoczenie, w jakim się znalazł pośród tylu znakomitych i uczonych mężów owej chwili, kiedy rozpoczynał rządy państwa; duch przytem czasu, żądza wiedzy i nowe wyobrażenia, odgłos których i tutaj dochodził, były również wielkim bodźcem, by światło prawdy, ten pokarm duchowy, na wzorach cywilizacyi urobiony, nieść spragnionemu ludowi. Dotychczasowe nauczanie i sam sposób wykładu, wymagał gruntownej zmiany i nowej reorganizacyi szkół narodowych — głos powszechny domagał się tego; znowu więc rozpoczęła się ofiarność i płynęła z tej skarbnicy uczuć krajowych. Król, Czartoryscy, Tarłowie, z Ogińskich Puzynina, Ossolińscy, Branicy, Szembek, Radziwiłł, Potocki, ks. Kosmowski, Migdałło, Izdebski, Wielopolski w Pinczowie szkołę założył, i całe zastępy wielu dobroczyńców składali chętnie swoje zasoby.

Fundusze po-jezuickie.

Sprowadzeni do Polski jezuici, naprzód przez fundatora zakonu St. Hozyusza, a potem przez wychowawca swego Zygmunta III szczerze zostali obdaro-

wani, następnie zaś wzorowem życiem, zachowaniem i nauką przy znanej im zabiegliwości, zdobyli tak wielki wpływ na wszystkie możliwe panie i pany, a nawet panujące osoby, iż kierując ich umysłem, zyskiwali dla swego zgromadzenia znaczne legata, bogate dotacje i krociowe zapisy; z tych to okrucz stołu pańskiego, w obfitym kłosie dla nich spadającym, sformowało się złote mienie, conajmniej królewskie. Świetna to była dla nich epoka za Augusta III; kiedy bowiem kolonij (szkół) akademickich było 41, jezuiti mieli kolegiów, rezydencyj i misyj razem 68. Zakonników w Koronie liczyli 1114, a na Litwie 1068. Pijarzy mieli rezydencyj i kolegiów 36, a było ich w Koronie 300, na Litwie 200. Bazylianie szkół 14. Zakonnicy innych reguł 6, seminaryj duchownych 17. W ogóle zaś duchowieństwa zakonnego męskiego było razem w Koronie i Litwie do 10.000 głów i około 900 klasztorów.

Tymczasem cała ta świetność zakonna i urok potęgi, skutkiem napływu nowych wyobrażeń i zmiennych przekonań, co żłobiły ich podstawy, kruszyć się zaczęła; mimo więc organizacyi i władzy, jaką zakon ten posiadał, milionów, któremi rozporządzał, wpływów, co kierowały nieraz wolą panujących, odezwo dworu petersburgskiego, londyńskiego i berlińskiego, wstawiających się za jezuitami, a potępionych przez trzech królów: arcy-chrześcijańskiego, katolickiego i najwierniejszego, papież Klemens XIV bulą „*Dominus ac*

Redemptor noster“ dnia 21 lipca 1773 roku skasował toż zgromadzenie bogate, którego generał rozkazywał samowładnie dwudziestu pięciu tysiącom członków miłych ludowi, a zarazem przypuszczonych do poufałości z królami. Upadł zakon w pełnej sile i swej dojrzałości, nie przechodząc lat młodych, ani też starości.

Tylko w Rosyi, mianowicie w prowicyach po pierwszym rozbiorze od Polski zabranych, Katarzyna II zostawiła ich na dawnych prawach i tworzyli razem 12 kolonij lub misyj pod jenerałem zakonu ks. Lenkiewiczem i dopiero w 1820 roku zostali skasowani, przy zapewnieniu im środków dalszego utrzymania. W Prusach również Fryderyk II zabronił ogłaszać bulę o ich kasacyi, a to z powodu, iż wstępując na tron, przyrzekł nie zmieniać w niczem wiary katolickiej a przytem oznajmił prowincyałowi tegoż zakonu ks. Michałowi Orłowskiemu, aby rozproszone członki zgromadzenia zebrał, przeznaczając dla każdego po 120 talarów rocznie; pozostali zatem do następnego panowania, za którego zostali z Prus wydalen.

Jak tylko dekret Stolicy Apostolskiej z dnia 12 lipca 1773 r. został ogłoszony i wieść o tem rozeszła się w kraju, zaraz znaleźli się zwolennicy cudzej własności: naprzód więc grabiono sprzęty, zapasy, inwentarze, zasiewy, nawet grunta, łąki i lasy przyległe szły na rzecz granicznych sąsiadów, gmachy szkolne zabierano na inne cele, lub takowe sprzedawano, aż wre-

szcie dla ukrócenia tego łupiestwa i kradzieży, na sejmie r. 1776 wyznaczono komisję rozdawniczą, której obowiązkiem było dobra po-jezuickie taksować i takowe za opłatą 4 i pół procentu od sumy szacunkowej żądającym rozdawać, dobrze wprzód prawa własności ubezpieczywszy. Do składu tej komisji dla Korony weszli: Andrzej Młodziejowski, biskup poznański, Antoni Jabłonowski i Ignacy Twardowski biskupi; wojewodowie: Ksawery Branicki, hetman koronny, Józef Mielżyński i Józef Stępkowski; kasztelani: Symeon Szydłowski, Adam Łącki, Franciszek Podolski; ze stanu rycerskiego: Adam Poniński, Stanisław Łętowski, podkomorzy krakowski, książę Marcin Lubomirski, Krosnowski, Radoński, Hadziewicz, skarbnik wiślicki, Raczyński, pisarz w. koronny, Gurowski, podkomorzy gnieźnieński, Lipski, Zakrzewski, Sumiński, podczaszy, Szamocki, chorąży, Karniewski, Suchecki, stolnik, Miaskowski, starosta, książę Antoni Sułkowski, Zabłocki, Kwilecki, książę Woroniecki, Zieliński, sędzia ziemski; zaś dla Litwy pod prezydencją Massalskiego, biskupa wileńskiego, powołani: Józef Niesiołowski, książę August Sułkowski, Joachim Chreptowicz, podkanclerzy litewski, Władysław Gurowski, marszałek nadworny, Michał książę Radziwiłł, Józef Narburt, Kazimierz Wolmer, Michał Bułharzyn, Adam Lenkiewicz, Józef Stypułkowski, Józef Jeleński, pisarz ziemski, Bogusław Tomaszewicz, Ignacy Kurzeniecki, Tadeusz Żyzniew, Michał Pruszanowski i Tadeusz Wołodkiewicz.

Jednakże mimo złożonych zobowiązań i przepisanych instrukcyj, komisye rozdawnicze w pozostałych majątkach po-jezuickich, zmniejszały intraty, czyniły zamiany dóbr lepszych na gorsze dla siebie i swojej familii, nadawały dożywocia, opuszczały lub wykreślały sumy należne, a w końcu z pobranych pieniędzy rachunku nie zdawały, kapitały lokowano na dobrach zadłużonych lub takich, które wartości sum pożyczonych nie wyrównały.

Szkoda, jaką między innymi Ignacy Massalski, biskup wileński, wyrządził tym funduszom, nigdy wynagrodzoną nie była, albowiem kapitały i procenta funduszowe obracał na własne wygody, na zbytki swojego synowca i synowicy księżnej de Ligne; a tak szafując groszem publicznym zadłużył się bez miary, co wobec zachowania się jego dla kraju zdwoiło mu nieprzyjaciół; przeczuwając burzę nad swą głową, ofiarował dobra Myszeigota w Wileńskim leżące, lecz to już nie pomogło, i wkrótce przed ostatnim rozbiorem został powieszony w Warszawie. Książę Antoni Sułkowski na dobra swoje Leszno (w Poznańskim) wziął 500,000 złp. i takowe przepadły, choć majątek ten dotąd w rękach sukcesorów pozostaje. Adam Poniński na sejmie odsądzony od czci i honoru, Młodziejowski kanclerz, biskup poznański, Gurowski i inni zabierali co się dało. Aż dopiero na sejmie 1776 roku komisya edukacyjna a mianowicie członek jej, Joachim Chreptowicz, ostrzegł stany o niebezpieczeństwie, jakie

zagrozało funduszom po-jezuickim, i uczynił wniosek przeznaczenia ich na cel edukacyi publicznej; wskutek tego komisyje rozdawnicze zaraz skasowano, a ich obowiązki dalszego zajęcia majątków pozostałych na komisyje edukacyjną zostały przelane.

(Uchwała sejmu 1776 V. L. VIII).

Obok tych komisyj rozdawniczych, była jeszcze pod Antonim Okęckim, biskupem chełmskim, komisya z 29 osób złożona, w charakterze komisarzy do rewizyi i oceny dóbr, którzy z intrat po złp. 8,000 rocznie pobierali, lecz i ta wkrótce była zwinięta. To nam posłużyć może za wskazówkę do zrozumienia choć w przybliżeniu strat niezmiernych, łupieztw i kradzieży, jakich się dopuszczano. Dopiero po uregulowaniu zupełnem funduszków po-jezuickich, komisya edukacyjna 1781 r. złożyła raport wykazujący, iż całego mienia ocalonego i ubezpieczonego pozostało:

W Koronie.

1. Majątków 112; tu są miasteczka, wsie, folwarki, klucze, atynencye, jurydiki i futory; intrata z nich rocznie oznaczona na złp. 403.650.

2. Kapitałów na dobrach ubezpieczonych razem . . złp. 4,795.968.

W wielkiem Księstwie Litewskiem.

1. Majątków 103, intrata z tych oznaczona na złp. 501.000.

2. Kapitałów na dobrach ubezpieczonych razem . . . złp. 2,418.299.

Obrachunek ten doraznie i wśród nader gorących spraw dopełniony, dopiero w lat 11 ostatecznie uregulowany wykazał następujący stan rzeczy.

A) Dobra po-jezuickie na fundusz edukacyjny wyznaczone, wedle lustracyi i rachunków z dnia 3 listopada 1792 r. przynosiły intraty:

| | | |
|---------------------|--------------|---------|
| 1. Z dóbr koronnych | złp. 357.659 | gr. 18 |
| 2. Z dóbr na Litwie | „ 461.608 | „ 11 |
| | <hr/> | |
| Razem | złp. 819.267 | gr. 29. |

B) Sumy kapitalne:

Kapitały lokowane w Koronie wynosiły złp. 6,704.660.
 od których procent 5 % czynił złp. 335.233
 dodawszy do tego intratę
 z dwóch dóbr zastawnych złp. 8.730
 oraz dochód z realności
 w Warszawie złp. 10.339
 razem w Koronie było dochod. złp. 354.302
 zaś na Litwie, prowizya od
 kapitałów tamże lokowa-
 nych czyniła ogółem . . . złp. 303.530
 z realności złp. 200
 czyli z funduszów wymienio-
 nych na cele edukacyi na-
 rodowej było intraty rocz. złp. 1,477.300.

Fundusze po akademii krakowskiej.

Akademia krakowska przez Władysława Jagiełłę założona, w pierwszych czasach swej fundacyi mając biskupów krakowskich za kanclerzy przydanych, wielce z tego korzystała; po królu, który nadał jej dom w Krakowie i 100 grzywien z cła krakowskiego, zaraz kardynał Oleśnicki za obronę życia Władysława Jagiełły licznemi łaskami i dotacją od dworu obsypany, użył tychże w znacznej części na krzewienie nauk, zachętę; pomoc dla ubogiej młodzi, a nadto bibliotekę znaczną tejże akademii darował; potem Samuel Maciejowski, biskup krakowski, katedrę języka hebrajskiego fundował; Piotr Tomicki, biskup, na utrzymanie rodaków zagranicą i podniesienie słynnych jak: Hozyusz, Krzycki i Dantyszek, wielkie koszta ponosił. Jan Długosz, arcybiskup lwowski i dziejopis głośny, sprowadził z Włoch wybór dzieł klasycznych i takowe z biblioteką akademii podarował. W ślad za tymi dobroczyńcami poszli: Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński, Adam Konarski, biskup poznański, Protaszewicz, biskup wileński, Jan Zamojski, hetman w. koronny, Felicjan Szaniawski, Zofia ks. Ostrogska; na tem zakończę, gdyż musiałbym długo pisać, aby ich wymienić. Od samego zatem, jak widzimy, początku hojnością nadań obsypana, doszła do wysokiego uposażenia; majątek jej w r. 1780 wynosił złp. 6.000,000, dochodu rocznego było przeszło milion złotych polskich; jakkol-

wiek ówczesni utrzymywali, iż majątki obdarowanych o wiele więcej czynić mogły, gdyby była lepsza administracya i ład w całym zarządzie, mimo to napływały skarby ze wszystkich źródeł na oświatę. Klejnoty po królowej Jadwidze, które przeznaczyła na podniesienie akademii krakowskiej, chciał zabrać król Michał, aby je użyć na podarunek dla narzeczonej swej królowej Eleonory, lecz gdy się okazało, że były nieforemne, zwrócił (1670) bibliotecę akademickiej, a jak wieść niesie i te klejnoty poszły wraz z innymi, pozostałemi po Władysławie IV, na kanonizacyę Jana Kantego (Jan z Kęt, dawny profesor akademii), o którą przez lat dziesięć starając się w Rzymie, wyszafowali profesorowie na koszt tego procesu cały milion złotych. Fundusze akademii znajdowały się w dobrach ziemskich, w domach i sumach kapitałnych, lokowane były na synagogach, na własnościach miasta Krakowa, na placach, ogrodach i innych realnościach, tudzież w licznych beneficyach duchownych, kanoniach i dziesięcinach zapisane. Dużo jednak straciła akademia funduszów w tej części kraju naszego, jaki po pierwszym rozbiorze pod austryackie przeszedł rządy; z dóbr utraciła wsi kilkanaście, wiele kanonij i dziesięcin, zaś w sumach kapitałnych podług ostatniej redukcji obrachonnych złp. 243.853
 Bursy straciły „ 231.300
 Borkany (fundusze ubogich studentów) . „ 81.650
 Razem złp. 556.803

| | |
|--|--------------|
| z tego więc powodu komisya edukacyjna dopła- cała na jej potrzeby corocznie z funduszków po-je- zuickich | złp. 150.000 |
| Na seminarzystów. | „ 24.000 |
| W ogóle | złp. 174.000 |

po ostatnim zaś w roku 1795 rozbiorze kraju i kon-
wencji petersburgskiej w d. 26 stycznia 1797 r. mię-
dzy trzema dworami zawartej, mocą której mocar-
stwa działające przyznały sobie prawa do niepodziel-
nego tytułu własności duchowieństwa, chociażby wła-
sność ta skutkiem podziału pod drugiego znajdowała
się panowaniem, fundusze i dochody tej *Alma mater*
znacznie się zmniejszyły i razem wynosiły dochodu ro-
cznie złp. 209.563

Zatem rząd austriacki z ogólnego fundu-
duszu religijnego (*Allgemeine Stiftungsfond* zwanego), do roku 1809 dopłacał
rocznie. „ 420.000

Co razem wynosiło złp. 629.563

Za czasów Księstwa Warszawskiego nie wpro-
wadzano zmian wszystkich — wojownicze to było nad-
zwyczaj życie tego księstwa, ciągle w trwodze, ciągle
w zajęciu, zewsząd groził nieprzyjaciół, choć je rozwe-
selał ambasador francuski de Serre świetnymi balami,
jakie dawał dla Napoleona I, a na placu Krasieńskich
piekły się raz woły dla ludu, lub paliły towary an-
gielskie. Dopiero po kongresie wiedeńskim 1815 roku
i ustanowieniu w oznaczonych granicach dzisiejszego

Królestwa Polskiego, przy poszukiwaniu różnych źródeł dochodu, windykacji zaległych wierzytelności i wcieleniu wielu kapitałów, oraz majątków duchownych z supresyi na rzecz funduszu ogólnoreligijnego powstałych; kompletowały się stopniowo wszelkie źródła i dochody, na edukację publiczną przejść mające. Fundusze te składały się zarówno z dzierżaw dóbr i lasów, postanowieniami z dnia 3/15 listopada 1831 r. i z dnia 4/16 lutego 1832 r. pod zarząd komisyi rząd. przych. i skarbu oddanych, a przestrzeń ich podług urzędowych obliczeń wynosiła morgów polskich 250.849, czyli mil 25 □, gdzie było wsi 273, folwarków 188.

Fundusze po biskupstwie krakowskiem.

Zaraz po powyższem dołączam wiadomość o biskupstwie krakowskiem, a to z tej racyi, iż wiadomem jest, że niemal wszyscy biskupi tej dyecezyi nieśli znakomitą pomoc i ofiary na edukację publiczną, zwłaszcza dla ubogiej młodzieży, dochody więc biskupstwa tego były ciągłym źródłem, z którego płynęły zasiłki; z chwilą zatem zajęcia całego mienia na rzecz państwa ustał dochód, co tak hojnie wspierał wychowanie.

Biskupstwo krakowskie, którego początek sięga X wieku, obejmowało prawie całą Mało-Polskę po rzekę Pilicę i za Wisłę, z Krakowem, Sandomierzem i Lublinem, zaś z drugiej strony poza Karpaty; był to obszar imponujący przestrzenią i zasobami; już

z dawna zamierzano je rozdzielić, i część przyłączyć do mniejszych biskupstw, lub nowe erygować. Sejm czteroletni odłączył całe województwo lubelskie, ziemię łukowską, stężycką i powiat urzędowski, a w r. 1789 stany zdecydowały, aby wszystkie dobra toż biskupstwo składające wraz z Księstwem Siewierskiem, ze wszystkimi dochodami, kluczami i fabrykami włączono do skarbu Rzeczypospolitej, wyznaczając dla biskupa krakowskiego pensyi rocznej złp. 100.000, cztery wioski i dwa folwarki czyniące dochodu złp. 13.000, oraz pałac w Krakowie i drugi w Warszawie na mieszkanie. Biskupstwo krakowskie wówczas obejmowało miast 12, wsi 283 i kluczy 16, a podług obliczeń urzędowych na sejmie czteroletnim dopełnionych, dochód cały rocznie wynosił złp. 800.000. Obszerność dóbr do biskupstwa należących wedle pomiarów z r. 1835 wynosiła przestrzeni morgów polskich prawnych 639.770 czyli $64\frac{1}{3}$ mil \square , które wskutek dekretu z dnia 2/14 grudnia 1824 roku górnictwu nadane, przeszły pod zarząd komisji rządowej przychodu i skarbu.

Diecezya krakowska przed pierwszym rozbiorem kraju liczyła:

- | | |
|--|-----|
| 1. Kościół katedralny na zamku | 1. |
| 2. Kolegiat | 16. |
| 3. Farnych kościołów w Krakowie | 9. |
| 4. Kaplic | 14. |
| 5. Kościołów kanoników regularnych | 12. |

6. Kościołów zakonnych 136.

7. Parafij 953.

Cały ten obszar kraju stanowi dzisiaj w Królestwie Polskiem cztery dyecezye, mianowicie: kielecką, sandomierską, lubelską i dawną podlaską, a w Galicyi dyecezyę krakowską, znacznie tam zmniejszoną pod względem rozległości.

Po pierwszym rozbiórze Polski, gdy Biała Ruś do Rosyi wcieloną została, Katarzyna II uznała potrzebę utworzenia arcybiskupstwa mohylewskiego, co za zniesieniem się ze Stolicą Apostolską nastąpiło 1783 r., i na tę godność powołała kanonika księdza Stanisława Sierstrzeńciewicza, zarządzającego dyecezyą wileńską. Odtąd więc nowo kreowany arcybiskup - metropolita kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi zamieszkał w Petersburgu, oddany całkiem nowym obowiązkom swoim, a troskliwy o dobro współwyznawców, złożył wielkie dowody na polu ofiarności bratniej. Wkrótce bowiem pod wezwaniem ś. Stanisława biskupa wystawił kościół w Petersburgu, a dla proboszcza przy tymże kościele stały fundusz zapewnił, nadto rs. 20.000 jako stały kapitał przeznaczył na edukacyę 4 panien ubogich, któreby po ukończeniu wyższego w stolicy ukształcenia, z obowiązku poświęciły się zawodowi guwernantek na Białej Rusi, nadto własny swój dom odstąpił na gimnazyum w Petersburgu, z warunkiem utrzymania przy nim kosztem publicznym 15 ubogich uczniów. Wreszcie oddzielny wyznaczył fundusz na za-

łożenie parafialnej szkoły przy kościele przez siebie założonym. Tak chlubnie spędziwszy żywot, zmarł 1826 roku.

Biskup Pilichowski, mąż uczony, b. profesor akademii wileńskiej, zostawił pamiątkę swej dobroczynności, zapisując kamienicę w Wilnie i 7.000 czerwonych złotych w kapitale, na fundusz stały wychowania 12 ubogich uczniów.

Dalsze wiadomości o funduszach edukacyjnych.

W raporcie rady stanu cesarzowi Aleksandrowi I dnia 14 września 1820 r. przez księcia Zajączka, namiestnika królewskiego, złożonym, czytamy: Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego troskliwa o rozwój oświaty (w uszczuplonem Królestwie koronnem), miała zawsze na uwadze dogodny rozkład szkół i od czasu do czasu komisya edukacyjna po rządzie pruskim wiele ich przywróciła lub nowo założyła, tak dalece, że biorąc szkoły wojewódzkie, wydziałowe i podwydziałowe, takowe najbliżej o 4, a najdalej o 12 mil są od siebie oddalone, co tym sposobem wielce ułatwiało kształcenie się publiczne; że w r. 1819 ucze-

| | |
|---|----------------------|
| szczało do szkół wyższych uczniów: | 7.251 |
| w 351 szkołach elementarnych miejskich było . | 16.205 |
| w 851 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ | wiejskich „ . 21.091 |
| Razem | <u>44.547</u> |

urządzenie zaś szkół żydowskich ciągłej doznaje tru-

dności; że na cele naukowe, fundusze edukacyjne w r. 1819 wynosiły :

| | | |
|-----------------------------------|------|-----------|
| z właściwych szkolnych funduszków | złp. | 368.029 |
| z opłat od skarbu. | złp. | 1,302.372 |
| Razem | złp. | 1,670.401 |

Oddzielna zaś składka ze szczupłych opłat od uczniów, które w wielu szkołach zmniejszone zostały, wyniosła wraz z remanentem lat dawniejszych złp. 254.676 i takową użyto na zbiory naukowe, instrumenta i bibliotekę.

Zaś w raporcie rady stanu w 1825 r. złożonym jest: Uniwersytet warszawski obok powiększania się corocznie liczby uczących, powiększał stopniowo i środki utrzymania.

| | | | | | | |
|--------------------|------|----|--------|-----|--------|------|
| Szkół wojewódzkich | było | 12 | naucz. | 190 | uczni. | 4380 |
| „ wydziałowych | „ | 17 | „ | 131 | „ | 2160 |
| „ podwydziałowych | „ | 3 | „ | 13 | „ | 177 |

Co do szkół początkowych w kraju, te mimo starań, tylko w miastach były utrzymywane, a parafialne w części nawet były zmniejszone dla braku funduszków. Liczba szkółek elementarnych w r. 1822 wynosiła 711, uczniów 18.620.

Fundusze edukacyjne czyniły :

| | | |
|-------------|------|------------|
| w roku 1820 | złp. | 1,731.336. |
| „ 1821 | „ | 1,858.914. |
| „ 1822 | „ | 1,465.627. |
| „ 1823 | „ | 1,474.657. |

Sumy te obracane były na budowie edukacyjne, instytutu agronomicznego, zbiory naukowe, książki do biblioteki publicznej, na urządzenie ogrodu botanicznego, na stypendystów w kraju i za granicą, oraz na narzędzia i instrumenta gabinetów.

Fundusz z opłat uczniów doszedł:

| | | | |
|---|-------------|------|----------|
| | w roku 1820 | złp. | 283.989. |
| „ | 1821 | „ | 209.676. |
| „ | 1822 | „ | 190.529. |
| „ | 1823 | „ | 292.585. |

Wreszcie w ostatnim raporcie rady stanu złożonym w 1830 r. widzimy:

że ogólna liczba uczniów w uniwersytecie warszawskim 1828 r. wynosiła 653, biblioteka obejmowała tomów 122.631, gabinety razem 89.397; przy uniwersytecie znajdował się instytut pedagogiczny, aby młodzież po ukończeniu nauk uniwersyteckich miała zapewnioną sposobność uzupełnienia swych wiadomości i nawykania sposobem praktycznym do gruntownego ich wykładu; było tu 12 stypendystów. W celu otwarcia w Warszawie instytutu politechnicznego wysłano za granicę 12 wybranych i stosownymi instrukcjami opatrzonych kandydatów, dla usposobienia się na przyszłych tego instytutu profesorów; dla usposobienia zaś uczniów przyszłego instytutu, urządzono od r. 1826 szkołę przygotowawczą, która z końcem 1828 r. liczyła 94 uczniów.

W roku 1828 było :

| | | | | | |
|----------------------------------|-------|--------|---------|---------|---------|
| Szkół wojewódzkich | 15, | naucz. | 225, | uczniów | 6.142. |
| „ wydziałowych | 16 | „ | 146 | „ | 2.917. |
| „ podwydziałowych | 3 | „ | 17 | „ | 154. |
| „ elementarnych po miastach | 374 | „ | | „ | 18.830. |
| „ „ po wsiach | 340 | „ | | „ | 7.938. |
| „ cyrkulowych elementarnych | | | | | |
| w Warszawie | 10 | „ | | „ | 732. |
| „ prywatnych w Warszawie . | 52 | „ | | „ | 879. |
| Starozakonnych szkół w Warszawie | 4 | dla | uczniów | | |
| i jedna żeńska; uczących się | razem | 298. | | | |

Fundusze edukacyjne wynosiły :

| | | |
|-------------|------|------------|
| w roku 1824 | złp. | 2,096.170. |
| „ 1825 | „ | 2,247.215. |
| „ 1826 | „ | 2,262.674. |
| „ 1827 | „ | 2,243.010. |
| „ 1828 | „ | 2,144.887. |

Opłaty od uczniów czyniły :

| | | |
|-------------|------|----------|
| w roku 1824 | złp. | 175.061. |
| „ 1825 | „ | 173.307. |
| „ 1826 | „ | 174.800. |
| „ 1827 | „ | 162.336. |
| „ 1828 | „ | 163.280. |

Obok tego zapisy edukacyjne obejmowały ogólną sumę złp. 252.000 w roku 1828.

Dochodzeniem wszelkich funduszków edukacyjnych zajmowała się prokuratorya królestwa i w miarę win-

dykacyi składane były w listach zastawnych lub w gowiznie na lokacyę do banku polskiego.

Nagromadzone w ten sposób dobra i kapitały na edukacyę publiczną przeznaczone, rząd ówczesny regulując, uznał koniecznem, aby dla dalszego zabezpieczenia nadać im właściwe przeznaczenie i w tym celu rada administracyjna Królestwa Polskiego w d. 9 października 1827 r. postanowiła: „Wszelkie dobra i kapitały stanowiące niegdyś uposażenie akademii krakowskiej i instytutów pod jej zarządem będących, a znajdujące się w granicach dzisiejszego Królestwa Polskiego, przepisane być mają na rzecz skarbu królestwa“.

Następnie dekret królewski z d. 4/16 lutego 1832 r. przepisuje środki względem zrealizowania przez komisję rządową wyznań rel. i oświecenia publicznego sum po-jezuickich na dobrach prywatnych hypotekowanych i oddania tychże sum skarbowi w myśl dekretu z d. 2/14 grudnia 1824 r.

Wreszcie komitet urządzający pod d. 6/18 września 1866 r. zdecydował, aby kapitały i inne sumy po-galicyjskie, stanowiące źródła powyższe, przepisane były na imię skarbu.

Taki jest stan dóbr i kapitałów po-duchownych na edukacyę publiczną oddanych, iż ostatecznie zostały zajęte na rzecz skarbu i stanowią własność jego. Wymienić szczegółowo majątki, które zostały sprzedane lub nadane, po tylu upłynionych latach i zmia-

nie ich wartości samym czasem nastąpiącej, niewieleby nas nauczyło, skoro sami rozumiemy, iż to, co sto lat temu ceniono na złote polskie, dzisiaj dziesięć razy i więcej jest warte, i tak się też liczy. Wielka ich część stanowi zapewne dzisiejsze donacje, majoraty, arendy, odpadki i t. p. nadania wieczyste, lub na lata oznaczone; wiemy przytem, iż z dóbr własność skarbu stanowiących po roku 1830, w cztery lata nadano i utworzono 128 majoratów, obejmujących morgów 897.000; następnie zaś po r. 1864 nadano 124, czyli razem 252 majątków rozdano, które po uwłaszczeniu włościan obejmowały razem morgów 828.000; wartość ich wówczas nominalna przy najniższem obliczeniu wynosiła rs. 8,254.000; że zaś dobra te w ciągu lat ubiegłych przez delegowanych komisarzy i asesorów ekonomicznych dokładnie i z całą potrzebą zachodzących stosunków były urządzone, grunta dominialne od włościańskich odseparowane i serwituty zaspokojone, w położeniu niemal prawie zawsze najdogodniejszym, przy ułatwionej komunikacyi, wzbogaconych lasami, łąkami i wodą: tym więc sposobem w majątkach tak postawionych i od wszelkich zawisłości służebnych uwolnionych, morgę gruntu łatwo liczyć można rs. 150, zatem wyżej nadane dobra obejmujące morgów $828.000 \times 150 =$ warte są dzisiaj rs. 124,200.000, w którejto sumie mieści się i szacunek dóbr edukacyjnych, a w to miejsce skarb corocznie asygnuje fun-

duże o ile uważa za potrzebne na uposażenie zakładów naukowych.

Ważną tu jednak pomocą są stypendya przez ofiarodawców czynione, jak również fundusze miejskie, które znakomicie zasilają wydatki tego rodzaju, wreszcie dobrowolne zobowiązania i składki osób prywatnych, jakich nie szczędzi ogół corocznie na podtrzymanie nauk i oświecenie narodu.

Fundusze stypendyalne.

Źródła tego rodzaju zapisów są najwymowniejszym dowodem troski ofiarodawców o wychowanie publiczne i szerzenie oświaty; kształcąc zaś umysł młodzi naszej świadomiemy ją zarazem o potrzebie utrzymania światła i miłości bratniej, aby tym sposobem dla następców nieśli pomoc chętną, jak dla nich czyniono, skoro nauką przyszli do zasobów i bytu pomysłnego; tą bowiem drogą najpewniej spełniają się szlachetne zamiary, bogaci się wiedzę w kraju, prostują pojęcia, gruntuje się przyszłe szczęście rodziny i społeczeństwa; pod wpływem wychowania wydobywają się na jaw umysłowe siły człowieka, budzi się samodzielność, szkoła przyświeca narodowi, który tam szuka duchowego pokarmu, i na jej utrzymanie grosz zebrany składa.

Kapitał zapisany wedle powziętych wiadomości obecnie wynosi poważną sumę blisko 2 miliony rubli sr.

lokowanych w banku polskim, a z procentów od tegoż kapitału jest przeszło 250 stypendyów, z których korzysta młodzież pragnąca nauki.

Fundusze elementarne.

Utrzymanie szkół elementarnych pochodzi z dwóch źródeł, to jest: 1) z zapomogi rządowej, i 2) ze składek szkolnych opłacanych przez ogół mieszkańców na podstawie wykazów corocznie sporządzanych przez zarząd miast i gmin; sumy tych składek są zawsze różne, a poniżej wskażemy do jakiej one dochodzą wysokości, które w razie niewydatkowania i pozyskania oszczędności, w myśl wydanego rozporządzenia z końcem każdego roku do kasy państwa mają być wnoszone.

Czerpiąc dalej wiadomości o wychowaniu, publicznem ze źródeł urzędowych, może nie będzie zbyt cennym, gdy takowe przytoczę z epoki, w której obecnie żyjemy.

W okręgu naukowym warszawskim, obejmującym całe dzisiejsze Królestwo Polskie, w roku 1870 było wszystkich zakładów naukowych 2945, a uczących się 155.677, w tej liczbie:

| | |
|----------------------------|----------|
| Katolików | 120.866. |
| Prawosławnych | 1.679. |
| Uniatów | 8.059. |
| Ewangelików | 15.957. |
| Do przeniesienia | 146.561. |

| | |
|---------------------------|-----------------|
| Z przeniesienia | 146.561. |
| Żydów | 9.098. |
| Innych wyznań | 18. |
| Razem | <u>155.677.</u> |

Do zakładów pomienionych należą:

1) Uniwersytet warszawski, powstały w r. 1869 w miejsce dotychczasowej szkoły głównej, który z etatu tejże szkoły wynoszącego rs. 132.000 miał na utrzymanie swoje podniesiony wydatek do rs. 211.780, mianowicie:

| | |
|-------------------------------|----------------|
| na skład osobisty | rs. 183.730. |
| na wsparcia i inne potrzeby „ | <u>28.050.</u> |
| Czyni | rs. 211.780. |

Studentów zapisanych było 1021, wolnych słuchaczy 99. Do roku 1871 uniwersytet nie posiadał własnej biblioteki, a korzystał tylko z biblioteki publicznej, zostającej pod oddzielnym zarządem. Od roku tegoż, na zasadzie decyzji rządowej, biblioteka takowa wraz z gabinetami i muzeum oddaną została uniwersytetowi z zastrzeżeniem prawa dla publiczności i wyznaczeniem na utrzymanie rs. 11.486.

| | | |
|----------------------------------|---------|-----------------|
| Biblioteka w r. 1870 obejmowała | | wartość rs. |
| tomów | 138.834 | } 124.979. |
| pism peryodycznych | 2.636 | |
| planów, atlasów i kart | 6.615 | |
| Do przeniesienia | | <u>124.979.</u> |

| | wartość rs. |
|--|--------------|
| Z przeniesienia | 124.979. |
| Gabinet numizmatyczny sztuk 10.407 | 4.253. |
| „ fizyczny | 12.067. |
| „ mineralogiczny | 11.814. |
| „ botaniczny | 6.409. |
| „ zoologiczny. | 40.367. |
| Muzea egzemplarzy 1489 | 28.235. |
| Razem | rs. 228.124. |

Zakłady niższe.

Porównanie takowych z innymi okręgami.

| Okrąg naukowy | Gimnazya | Progimn. | Liczba uczących się w roku 1871. | | | |
|---------------|----------|----------|----------------------------------|----------|--------|-----------|
| | | | Prawosl. | Katolik. | Ewang. | Innych w. |
| warszawski | 20 | 9 | 844 | 6421 | 493 | 730. |
| wileński | 13 | 3 | 1556 | 1835 | 206 | 588. |
| kijowski | 12 | 5 | 3033 | 1225 | 63 | 260. |

Fundusze na utrzymanie gimnazyów i progimnazyów:

| | Rząd daje | z opłat od uczniów | z zapisów |
|-----------------|-----------|--------------------|-----------|
| Okr. warszawski | 544.895 | — | — |
| „ wileński | 403.087 | 34.083 | 63.297. |
| „ kijowski | 331.181 | 45.652 | 10.728. |

Seminaria dla przysposobienia nauczycieli do szkół początkowych.

| | na utrzymanie dano rs. | |
|----------------------------------|------------------------|---------|
| W okr. warszawskim było 8 semin. | | 80.069. |
| „ wileńskim „ 1 „ | | 15.498. |
| „ kijowskim „ 3 „ | | 29.800. |

Szkoly ludowe początkowe i parafialne.

| | Dwuklasowych miejs. wiejs. | | Jednoklasowych miejsk. wiejsk. | | Liczba uczących się chłopców dziewcząt | |
|-----------------|-------------------------------|----|-----------------------------------|------|---|---------|
| W okr. warszaw. | 30 | 10 | 118 | 2004 | 85.539 | 45.309. |
| „ wileńskim | 24 | 7 | 99 | 1329 | 50.081 | 5.768. |
| „ kijowskim | 64 | 8 | 100 | 782 | 33.714 | 3.564. |

Fundusze na utrzymanie tychże szkół:

| | Rząd daje rs. | ze składek od włościan rs. | i z innych źródeł rs. |
|-----------------|---------------|-------------------------------|--------------------------|
| W okr. warszaw. | 96.700 | 466.625 | — |
| „ wileńskim | 118.800 | — | 246.712. |
| „ kijowskim | 162.153 | — | 304.184. |

Do roku 1870 w szkołach prywatnych wykład nauk był w polskim języku, odtąd w języku rosyjskim.

Liczba uczących się w gimnazyach i progimnazyach:

1. W okręgu naukowym warszawskim.

| Wyznanie | L i c z b a | | Na 100 | | Na 1000 | |
|--------------------|---|-----------------------------------|--|--|--|--|
| | Wszystkich mieszkań- ców 1870 r. | Uczących się w r. 1870-1881 | uczących się podług wy- znania było w roku 1870—1881 | uczących się podług wy- znania było w roku 1870—1881 | mieszkań- ców uczyło się w roku 1870—1881 | mieszkań- ców uczyło się w roku 1870—1881 |
| prawosławnych . . | 39.061 | 440 1317 | 5.55 13.03 | 12.89 38.58 | | |
| greko-uniatów . . | 246.485 | — — | — — | — — | | |
| rzymsko-katolików | 4,596.956 | 6096 7003 | 76.90 69.32 | 1.11 1.52 | | |
| protestantów . . . | 327.815 | 493 457 | 6.22 4.53 | 1.50 1.39 | | |
| żydów | 815.433 | 656 1305 | 8.28 12.91 | 0.80 1.60 | | |
| mahometan . . . | 426 | 14 5 | 0.18 0.05 | 32.86 11.73 | | |
| innych wyznań . . | 245 | 227 16 | 2.87 0.16 | — — | | |
| | 6,026.421 | 7926 10103 | | | | |

2. W okręgu naukowym wileńskim.

| Wyznanie | L i c z b a | | Na 100 uczących się podług wyznania było w r. 1870—1881 | | Na 1000 mieszkańców uczyło się w roku 1870—1881 | |
|-------------------------------------|--------------------------------|-----------------------------|---|------|---|-------|
| | Wszystkich mieszkańców 1870 r. | Uczących się w r. 1870-1881 | | | | |
| prawosławnych z jednowiercami . . . | 3,048,257 | 3810 3346 | 0.45 | 0.56 | 1,375 | 1,709 |
| raskolników . . . | 105,762 | — — | — | — | — | — |
| rzymsko-katolików . . . | 2,214,301 | 4553 3507 | 0.74 | 0.89 | 1,643 | 1,791 |
| protestantów . . . | 70,834 | 333 398 | 1.69 | 2.87 | 1.20 | 2.03 |
| żydów | 738,238 | 1083 2669 | 0.52 | 1.85 | 3.91 | 1,362 |
| mahometan . . . | 7,659 | 058 072 | 2.74 | 4.83 | 2.1 | 3.7 |
| | 6,185,051 | 9837 9992 | | | | |

3. W okręgu naukowym kijowskim.

| | | | | | | |
|---------------------|-----------|-----------|-------|-------|-------|-------|
| prawosławnych . . . | 8,184,092 | 2933 4748 | 66.33 | 67.40 | 0.36 | 0.58 |
| raskolników . . . | 84,683 | — — | — | — | — | — |
| rzymsko-katolików | 427,865 | 1076 1295 | 27.00 | 18.38 | 2.55 | 3.02 |
| protestantów . . . | 35,638 | 103 133 | 2.09 | 1.89 | 2.58 | 3.73 |
| żydów | 841,782 | 198 632 | 4.47 | 12.12 | 0.23 | 1.01 |
| mahometan . . . | 460 | 5 2 | 0.11 | 0.10 | 10.87 | 15.22 |
| | 9,574,520 | 4315 6810 | | | | |

Ogólne zebranie uczących się we wszystkich okręgach naukowych w Rosyi, których było 10, mianowicie: petersburgski, moskiewski, kazański, orenburgski, charkowski, odeski, dorpacki, kijowski, wileński i warszawski.

| Wyznanie | L i c z b a | | Na 100 | | Na 1000 | |
|-------------------|------------------------------------|---------------------------------------|--|--|---|---|
| | mieszkań- ców w roku 1870 | uczących się w roku 1870 — 1881 | uczących się podług wy- znania było w roku 1870—1881 | uczących się podług wy- znania było w roku 1870—1881 | mieszkań- ców uczyło się w roku 1870—1881 | mieszkań- ców uczyło się w roku 1870—1881 |
| prawosławnych | 54,963.778 | 21.356 35.597 | 58.56 | 59.09 | 0.37 | 0.65 |
| raskolników . . | 1,043.714 | — — | — — | — — | — — | — — |
| gr. uniatów . . . | 246.085 | — — | — — | — — | — — | — — |
| ormian | 38.720 | — — | — — | — — | — — | — — |
| rz. katolików . . | 7,494.569 | 9.747 11.679 | 26.72 | 19.39 | 1.30 | 1.56 |
| protestantów . . | 2,683.303 | 2.808 5.028 | 7.70 | 8.34 | 1.04 | 1.87 |
| żydów | 2,759.824 | 2.015 7.423 | 5.60 | 12.32 | 0.74 | 2.69 |
| mahometan . . . | 2,925.257 | 83 110 | 0.23 | 0.19 | 0.02 | 0.04 |
| innych wyznań | 260.817 | 431 405 | 1.19 | 1.51 | — — | — — |
| | 72,416.067 | 36.440 60.242 | | | | |

Fundusze obecnie przez rząd wypłacane.

Na utrzymanie wszystkich instytucyj wychowawczych w Królestwie Polskiem były asygnowane następujące sumy.

| | w roku | |
|--|-----------|-----------|
| | 1871 | 1881 |
| 1. Na uniwersytet warszawski . | 211.780 | } 233.648 |
| 2. „ obserwatorium astronon. | 3.422 | |
| 3. „ bibliotekę główną . . . | 11.636 | |
| 4. „ muzeum sztuk pięknych | 2.000 | |
| 5. „ gimnazya, progimnazya i średnie zakłady | 781.560 | 869.589 |
| 6. „ szkoły początkowe . . . | 83.973 | |
| 7. „ wykład religii prawosła- wnej w szkołach począt. | 6.860 | 14.410 |
| 8. „ instytut gospodar. w No- wej Aleksandryi | 46.770 | 46.770 |
| Do przeniesienia | 1,148.001 | 1,164.417 |

| | w roku | |
|---|-----------|-----------|
| | 1871 | 1881 |
| Z przeniesienia | 1,148.001 | 1,164.417 |
| 9. Na szkołę weterynaryi . . . | 8.595 | 12.595 |
| 10. „ „ wyż. realną w Łodzi | 20.704 | 22.067 |
| 11. „ instytut głuchoniemych . | 33.813 | 23.761 |
| 12. „ szkołę rysunku | 5.690 | 5.690 |
| 13. „ seminaryum nauczycielskie (pedagogiczne) | 69.909 | — |
| 14. „ szkołę felczerów | 1.025 | 1.025 |
| 15. „ ogród botaniczny | 13.802 | 14.230 |
| 16. „ szkoły realne | — | 67.374 |
| 17. „ okrąg naukowy warszaw. | 156.457 | 134.005 |
| Razem czyni rs. . | 1,457.996 | 1,445.164 |

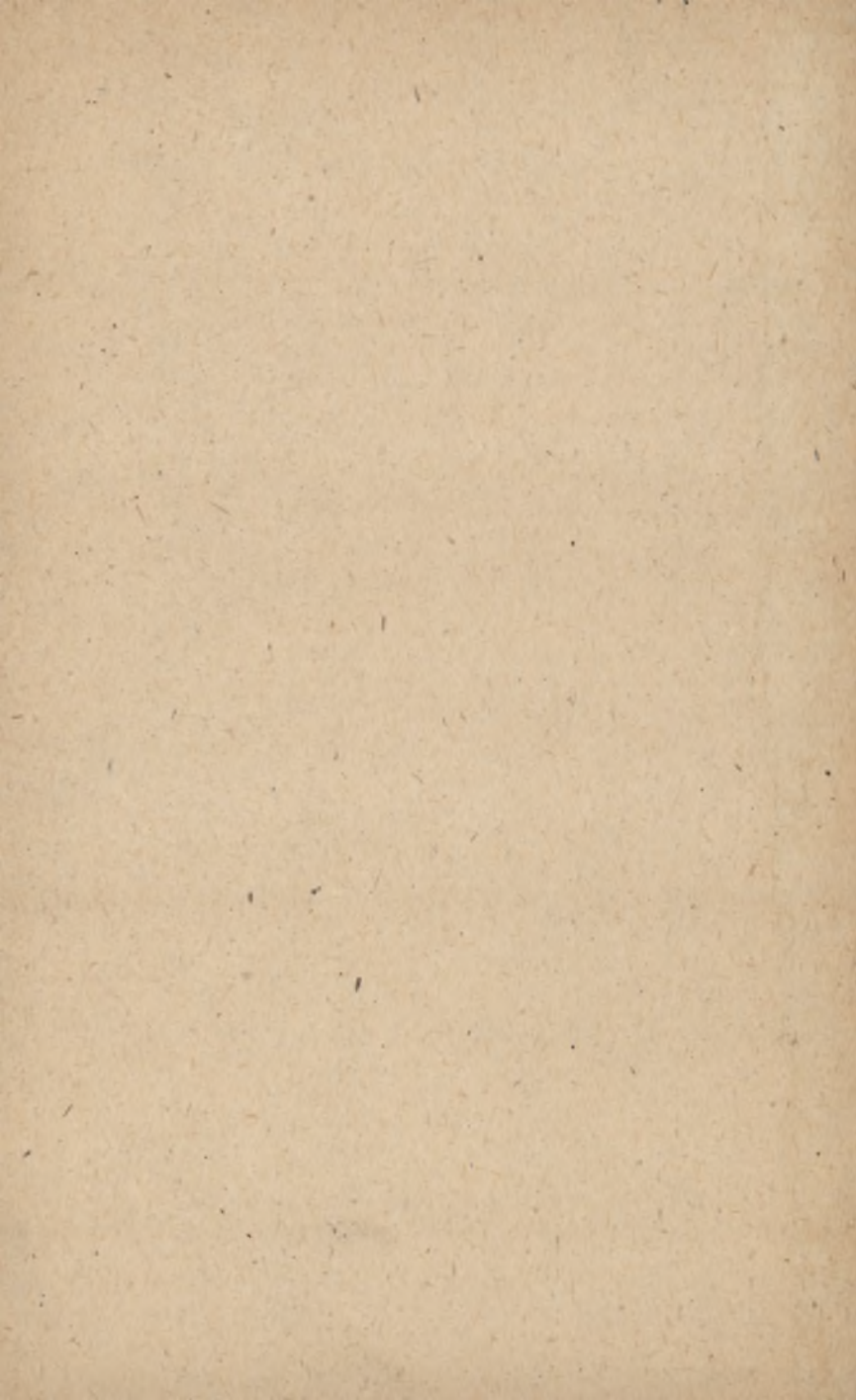
Taki jest obraz oświaty i funduszków edukacyjnych w Polsce, którego część pierwsza rozpoczęta przez Bentkowskiego, dalej już gruntownie dopełniona została przez tylu świątłych i uczonych mężów; druga zaś część dotycząca funduszków edukacyjnych w Polsce, prócz małych wzmianek i pobieżnych określeń, nigdzie dotąd zebrana nie była, a źródła gdzie się spodziewał je znaleźć, stanowczo odmówione mi były; rozpocząłem więc trudną i mozolną pracę szukania po różnych drogach, szperania po tylu dziełach i aktach bez żadnych wskazówek, kopiąc nieraz wśród niepewnych informacji, przejęty szczerą chęcią, aby przy-

gotować o ile się dało, zbiór prawdziwych wiadomości o funduszach wychowania publicznego.

Rok przeszło czasu poświęciłem tym usiłowaniom, a owoc zebrany niech posłuży do zachęty i zgromadzenia obfitszego w przyszłości plonu.

KONIEC.





Biblioteka WSP Kielce



0340797